



SALEZ



TIMES



SALEZ POMAGA AFRYCE

2017/18 – PLAC ZABAW – BANGUI RCA 2018/19 – REMONT INTERNATU – EBOLOWA KAMERUN 2019/20 – KUNKUJANG MARIAMA GAMBIA

15 000,00 zł

ODBUDOWA TOALET
W SZKOLE PODSTAWOWEJ
KUNKUJANG MARIAMA
GAMBIA

12 002,38

SZKOŁY

4607,79

PRZEDSZKOLE

16 610,79

stan na 1 kwietnia 2021

ZEBRALIŚMY

ZBIÓRKA - WPŁATA NA KONTO

Salezjański Wolontariat Misyjny we Wrocławiu
35 1240 1994 1111 0010 1954 6422
z dopiskiem:
Toalety Gambia - Salez Szkoły
Toalety Gambia - Salez Przedszkole



MŁODZI ŚWIATU
SALEZJAŃSKI
WOLONTARIAT MISYJNY
www.wroclaw-swm.pl



Wakacje wielokrotnie

Znany polski prozaik i eseista, któremu popularność przyniosły opowiadania "Mury Hebronu", Andrzej Stasiuk powiedział: *Podróżować znaczy żyć. A w każdym razie żyć podwójnie, potrójnie, wielokrotnie.* Często mówimy; nie mam pieniędzy, nie będę podróżował. To znaczy, że nie będę żył. Z wielkim zaciekawieniem słuchałem kiedyś radiowego reportażu o podróżowaniu dokoła świata za jedynie 1 dolara. Żaglowiec na stopa? Tak. Samolot na stopa? Tak. Jednodniowa praca, aby jeść? Tak. Tak jak Kazimierz Nowak rowerem albo Olek Doba kajakiem? Tak. I jak się okazuje faktycznie można wiele zobaczyć, przemierzając tysiące kilometrów, odkryć nie tylko bogactwo, ale przede wszystkim piękno świata i żyjących na nim ludzi.



Rozpoczynają się wakacje. Jest w nas z jednej strony radość, a z drugiej pojawia się obojętność i niepewność. I wcale nie chodzi tutaj o groźne wirusy. Jak przeżyć dobrze ten czas? Co zrobić, aby chęci zaniósł nas poza granicę własnego pokoju, mieszkania, miasta, regionu czy też kraju? Co zrobić, aby w tych oczekiwanych dniach przeżyć zachwyty?

Był sobie kiedyś piękny ptak, piękniejszy od innych. Potężny i swobodny, odznaczał się też wielką odwagą. Niczego się nie lękał, latał gdzie tylko chciał. Był bardzo dumy ze swego okazałego opierzenia o jaskrawych barwach. Pewnego dnia ptak postanowił wyskubać sobie pióra, jedno po drugim, by pięknie wymościć sobie gniazdo, gdzie mógłby wygodnie i spokojnie spocząć. I teraz nie może już latać.

Zrób wszystko, aby tegoroczne wakacje stały się czasem podwójnego, potrójnego, wielokrotnego życia. Nie pozbawiaj sam siebie możliwości, talentów, marzeń i aspiracji. Jest to możliwe?! Tak, wiele zależy od Ciebie. I pamiętaj o słowach 91 Psalmu: (...) *swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach.* I niech tak będzie! Błogosławionego podróżowania i udanych wakacji! ■

ks. Jerzy Babiak, dyrektor szkoły

Poznajmy się

W ostatnim w tym roku szkolnym wydaniu gazetki kolejna ciekawa osoba w naszym cyklu „poznajmy się”. Tym razem przeczytać możecie o panu Pawle Soroce, nauczycielu matematyki w naszym liceum.



Nominację do napisania tego artykułu przyjąłem z lekką obawą, ponieważ podobnej objętości formy literackie ostatnio popeliłem będąc na studiach. Mam jednak nadzieję, że uda mi się sprostać temu zadaniu. Do dzieła!

Urodziłem się i mieszkam we Wrocławiu. Wczesną młodość przeżyłem w okolicach dzisiejszego Sky Tower (ówczesnego Poltegoru). Potem na większą część mojego życia (cały okres szkolno-studencki) wywiało mnie na rubieże Psiego Pola. Mimo to uważam całe miasto za „mój” teren. Lubię w nim przebywać, lubię się po nim przemieszczać i lubię poznawać jego zakątki. I to dosłownie! W każdej dzielnicy potrafi mnie zafascynować nietypowy budynek, kiczowaty sklep lub irracjonalny rozkład jazdy komunikacji miejskiej. Jestem typem osoby,

która uwielbia orientować się w terenie. Znajdę skrót, przejdę na azymut, pokonam przeszkodę i chętnie pomogę ludziom, którzy szukają drogi.

Pasje krajoznawcze wykielkowały u mnie w czasach wczesnogimnazjalnych, kiedy to odbywaliśmy z klasą dziesiątki wycieczek szkolnych po Dolnym Śląsku. Myślę, że ten okres dość mocno mnie ukształtował, to wtedy góry i matematyka stały się moją pasją. Poglębiłem moje zainteresowania regionalne w czasach studenckich przez uczestnictwo w półtorarocznym kursie przewodnickim. Stąd moje propozycje wycieczek są mocno regionalne i niekoniecznie w miejsca powszechnie znane. Pracując w Salezie cieszę się, że mam możliwość i przestrzeń, aby przekazywać tego bakcyła dalej.

Jak trafiłem do szkoły? Cóż, nauczycielem nie planowałem być od zawsze, choć taka myśl zakiełkowała u mnie pod koniec liceum. Mam dużą frajdę z tłumaczenia czegoś innym osobom, a jeszcze większą, gdy widzę, kiedy ktoś opanowuje dany temat. Jednak wybory skierowały mnie na Politechnikę Wrocławską, gdzie studiowałem budownictwo. Kierunek ambitny, trudny i całkiem ciekawy. Udało mi się go ukończyć z bardzo dobrymi wynikami, choć już pod koniec przeczuwałem, że raczej nie zostanę w tym zawodzie. Cały okres studiów przeplótł się u mnie z zaangażowaniem we wspólnocie Duszpasterstwa Akademickiego „Wawrzyny”. To tam poznałem wielu wspaniałych ludzi (w tym moją małżonkę ;)) i mogłem rozwinąć wiele talentów. Począwszy od sporadycznego grania na gitarze podczas Mszy Świętych, po szefostwo nad całą diakonią muzyczną. Liczne wyjazdy (np. obozy studenckie „Biały Dunajec”) i wydarzenia pozwalały zawiązać przyjaźnie, które trwają do dziś. Czasem sobie żartuję, że bardziej czuję się absolwentem Duszpasterstwa niż Politechniki. Choć z biegiem czasu widzę, że faktycznie tak było, patrząc przez pryzmat tego, co rzeczywiście kształtowało mnie w tamtym okresie.

Przez niespełna dwa lata po studiach pracowałem w biurze przy projektowaniu konstrukcji stalowych.

Być może pracowałbym tam do tej pory gdyby nie to, że brakowało mi jednej, szalenie ważnej rzeczy. Kontaktu z ludźmi. Zapewne musiało tak być, że potrzebowałem przesiedzieć kilkanaście miesięcy przed monitorem, by zorientować się, że jestem jednak bardziej społeczną osobą niż mi się wydaje. Okres działalności w Duszpasterstwie dosyć mocno otworzył mnie na świat i na drugiego człowieka. I wtedy powróciłem do planów rozwinięcia się w kierunku nauczycielskim. Od września ubiegłego roku mam przyjemność

nauczać matematyki i sprawować pieczę nad klasą 2A, którą serdecznie pozdrawiam :).

W wolnym czasie z przyjemnością wyjadę na rower, pomajsterkuję, pójdę na grzyby, posłucham chorału gregoriańskiego na zmianę z AC/DC, przeczytam po raz n-ty Trylogię lub wybiorę się w kulinarną podróż z Makłowiczem. Kategorycznie odmówię tylko sernika z rodzynkami. ■

*Paweł Soroka,
nauczyciel matematyki*

Egzamin ósmoklasisty - relacja z pierwszej ręki!

24 maja o godzinie 9:00 my, salezjańscy ósmoklasiści, czekaliśmy w niepewności na oficjalne rozpoczęcie egzaminu. Sala była rozpromieniona letnim słońcem, które dodało nam otuchy. W panującej ciszy, nie słyszałam nic oprócz rytmicznego bicia własnego serca.

Wszyscy bardzo chcieliśmy znać tematy dłuższej formy pisemnej, a przede wszystkim lekturę, z którą mieliśmy się zmierzyć. Po otwarciu arkusza, można było dostrzec zdziwienie na wielu twarzach, ponieważ na egzaminie z języka polskiego pojawił się „Pan Tadeusz”. Osobiście byłam bardzo pozytywnie zaskoczona tym utworem. Nie pojawiło się pytanie, które wymagałoby pełnej znajomości lektury, co mogło stanowić pocieszenie dla wielu moich kolegów i koleżanek. Bardzo duża część z nas była zadowolona i zrelaksowana po napisaniu pierwszego z egzaminów.

Drugiego dnia podeszliśmy do egzaminu z matematyki. Myślę, że gdyby przeprowadzono sondaż, okazałoby się, że tego dnia stresowaliśmy się najmocniej. Nie była to kwestia samych procedur, z którymi byliśmy bardzo dobrze obeznani, lecz niepokoju spowodowanego brakiem pewności względem zakresu materiału, jaki miał się pojawić. Finalnie okazało się, że nie mieliśmy powodów do zmartwień. Egzamin był znacznie łatwiejszy niż egzamin próbny.



Po dwóch dniach miłych niespodzianek, którymi okazały się poprzednie egzaminy, panowała spokojna i luźna atmosfera. Zdecydowana większość uczniów już od samego początku miała dobre przeczucia co do języka angielskiego. Wśród nas znalazła się osoba pisząca język rosyjski. Osobiście pisałam język francuski, który nie sprawił mi żadnej trudności. Z moich rozmów prowadzonych z rówieśnikami wynika, że mieli podobne odczucia co do innych języków obcych.

Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim Nauczycielom, którzy mieli udział w naszym przygotowaniu do tegorocznego egzaminu ósmoklasisty. Jesteśmy bardzo wdzięczni za cały trud, czas i wkład, jaki włożyliście do naszych przygotowań. ■

Martyna Grzegorzek, kl. VIIIa SP

Matura? Nie taka straszna, jak ją malują



Wiadomo nie od dziś, że matura to bardzo stresujące wydarzenie w życiu każdego młodego człowieka, dlatego postanowiliśmy zapytać trzech z naszych tegorocznych maturzystów o ich wrażenia związane z egzaminem dojrzałości.

Dominika Szwabowicz | tegoroczna maturzystka

Dominiko, co możesz nam powiedzieć o tegorocznych maturach?

W tym roku ministerstwo zapowiadało, że obniży poziom matur, ponieważ przez połowę liceum uczyliśmy się zdalnie. Podstawy rzeczywiście były nieco łatwiejsze, za to rozszerzenia były znacznie trudniejsze niż w poprzednich latach. Ale przynajmniej nie musieliśmy przystąpić do matur ustnych, więc było mniej stresu.

Czy coś sprawiło Ci szczególne trudności?

Myślę, że najbardziej zaskoczyła mnie geografia. Byliśmy do niej dobrze przygotowani, dzięki naszej kochanej pani Kasi, którą pozdrawiamy, ale mimo wszystko tegoroczna matura z geografii była o wiele trudniejsza niż te w poprzednich latach, co nas całkowicie zaskoczyło.

Jaki jest Twój prywatny odzew na tę maturę, sądzisz że dobrze Ci poszło?

Mam taką nadzieję. Wyniki ukażą się dopiero 5 lipca, ale jestem dobrej myśli.

A czy mogłabyś nam zdradzić tajemnice, jakie masz plany wakacyjne?

Wciąż jeszcze nie mam dokładnych planów, ale w sierpniu jadę z naszego szkolnego wolontariatu misyjnego do Gambii, żeby pomóc w organizacji półkolonii dla dzieci.

Piotr Olszewski | tegoroczny maturzysta

Piotrku, przeprowadziliśmy już z tobą wywiad o maturze próbnej, powiesz nam jak bardzo różniła się od tej właściwej, pomijając oczywistości?

Należałoby zacząć od samej mocy tej matury i tego, jak oddziaływała na nasze odczucia. To już nie była próba, to działało się naprawdę, nie było odwrotu, należało podejść do sprawy ostrożnie i z głową, bo od tego naprawdę mnóstwo zależy, a przynajmniej tak nam się wtedy wydawało. Jak będzie z czasem, zobaczymy. Różnica jednak była niewielka, ponieważ matura próbna do wszystkich kwestii formalnych przygotowała nas doskonale, pokazując nam rzeczywisty przebieg matury, zgodny z prawdziwym egzaminem dojrzałości. Dla wielu z nas ten egzamin będzie faktycznie najistotniejszym momentem, który nie tylko zwieńczył 12 lat edukacji, ale i otworzył wiele nowych drzwi. Dla niektórych może się jednak okazać bez znaczenia i wpływu na przyszłe życie. Mam oczywiście szczerą nadzieję, że dla większości z nas (a najlepiej dla nas wszystkich) wyniki maturalne będą jak najlepsze i w efekcie naprawdę otworzą nam drzwi do całego mnóstwa możliwości.

Sądzisz, że poszło ci zadowalająco?

Chciałbym powiedzieć, że było świetnie, że wszelkie obawy, które mieliśmy przed maturami były zupełnie na wyrost. Nie powiem tak jednak. Byłoby to nieoryginalne i nieszczerze.

Prawda jest taka, że choć były egzaminy, po których czułem się wręcz uskrzydłony, to przy niektórych przedmiotach czuć było ciężar związany z trudnością zadań. Cieszę się jednak, że mam to już za sobą i mam szczerą nadzieję, że moje wyniki będą w pełni satysfakcjonujące. Teraz nic już nie jestem w stanie zmienić, więc mogę jedynie oddychać pełną piersią i cieszyć się tym, że maturę po prostu napisałem.

Czy zdradzisz nam, jakie masz plany na te wakacje?

Właściwie wakacje już formalnie zacząłem, ale powiem szczerze, że nie czuję, że bym wypoczywał i wydaje się, że na przekór odpocznę dopiero we wrześniu. Rozrywek tego lata mi nie zabraknie, już w maju i czerwcu się nieco działało, ale od początku lipca zacznie się zaawansowane kalendarium rozrywek, od 9-cio dniowego Erasmusa, po zwińczający moją trzyletnią działalność wolontariacką, miesięczny wyjazd misyjny do Gambii.

Gabrysia Piasecka | tegoroczna maturzystka

Gabrysio czy masz jakieś porady do przyszłych roczników maturalnych?

Żeby zaczęli się uczyć wcześniej, ja się właśnie na tym przejechałam. Ciągłe mi się wydawało, że jeszcze mam dużo czasu, a gdy już się zaczęłam uczyć, to było niestety za późno, by wszystko opanować. Z drugiej strony przed maturą naprawdę można

dużo zapamiętać... Poza tym, uważam że nie należy się stresować, podejść do wszystkiego najspokojniej jak się da, bo tylko spokój może nas uratować w przypadku braku wiedzy. Jak się nie zda, to zawsze można poprawić, słabo napisana matura to nie jest tragedia, nie jest także wyznacznikiem wartości człowieka.

A jaki jest Twój odbiór osobisty tych matur?

Myślę, że nie były takie straszne. Były jednak trochę dziwne. Z jednej strony nie pojawiło się wiele zagadnień, materiał był pomniejszony, z drugiej strony te „luki” po wyciętym materiale wypełniły rzeczy, których się na maturze nie spodziewaliśmy. Więc w ten sposób na podstawowej matematyce nie pojawiły się ciągi, których się spodziewaliśmy, ale ku naszemu niezadowoleniu musieliśmy rozwiązać bardzo dużo zadań z matematyki analitycznej, które w moim odczuciu były bardzo trudne, a do tego wszystkiego niespodziewane.

Jakie masz plany na te wakacje?

Chciałabym je wykorzystać jak najlepiej, by odpocząć. Mimo wszystko to są moje jedyne najdłuższe wakacje. Mam już zaplanowane kilka wyjazdów, więc mam nadzieję, że wszystko uda mi się zrealizować.

**Bardzo dziękujemy!
Do zobaczenia w przyszłości. ■**

Iwo Majewski, kl. II LO



Misja – integracja



W dniach 17, 18 i 19 maja cały Salez miał jeden jedyny cel: odnowić zerwane przez zdalne nauczanie więzi. Każda klasa miała inny pomysł na swoje trzy dni, w trakcie których nie zabrakło zabawy, ruchu, śmiechu i kreatywności.

17 maja 2021

Klasa IIa postawiła na plastyczne rozwiązania problemów. Ze swoich zajęć wyszli nie tylko z uśmiechem, ale też ze świeżo pomalowaną spersonalizowaną materiałową torbą.

18 maja 2021

Klasa Ia i Ic wybrały się na szczyt Ślęży, aby na leśnym szlaku odnaleźć skarb Słowian i wraz z duchem rywalizacji nawiązać przyjaźnię. Sukces uwieńczony został wspólnie rozpalonym ogniskiem.

19 maja 2021

Klasa IIb wspólnie zwiedzała zarówno podziemne, jak i nadziemne części Wałbrzycha. Kopalnię odkrywali z pomocą przewodnika, a zabytkowe zakątki miasta pokazała im pani Ela Kowalska. Nie mogło się również obyć bez uczty w centrum Wałbrzycha.

Za to klasa IIc razem z chłopcami z technikum postanowili udoskonalić swoje zdolności fizyczne wraz z mistrzynią Polski – Jolą Popiór. Trening na torze OCGR GYM sprawdził, kto wygrałby w biegu z przeszkodami, a kto potrzebuje jeszcze trochę więcej ćwiczeń. ■

Ela Kaczowska, kl. IIc LO

W pogoni za przygodą

PÓLKOLONIE LETNIE
„W POGONI ZA PRZYGODĄ”

TERMIN: 5-9 LIPCA
 WIEK: OD 1 DO 6 KLASY
 KOSZT: 150 ZŁ

ATRAKCJE
 RÓŻNEGO RODZAJU: WARSZTATY:
 GARNCARSKIE,
 TANECZNE,
 WOKALNE,
 SPORTOWE,
 MINI FESTYN,
 WYCIEZKA

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
 U KS. BARTOSZA MIKUŁY SDB
 mikulasdb@wp.pl
 WWW.PODSTAWOWA.SALEZ-WROC.PL

ARKA
 ORATORIUM

To tytuł półkolonii letniej, którą organizuje ks. Bartosz Mikuła, pierwszy raz z małą pomocą animatorów z oratorium Arka działającym przy ul. Świętokrzyskiej. W wydarzeniu weźmie udział 45 uczniów z klas od 1 do 3. Przewidziane są różne atrakcje, które z pewnością spodobać się każdemu. Półkolonia będzie trwać od 5 do 9 lipca. Podczas niej dzieci wezmą udział w warsztatach plastycznych, tanecznych, wokalnych, wyjściu na basen i w innych zajęciach sportowych. Zaplanowany jest również minifestyn oraz ciekawa wycieczka do Zamku Śląskich Legend. Motywem przewodnim, na którym zostanie oparty każdy dzień półkolonii, będzie fragment animowanej bajki pt.: „Vaiana: Skarb oceanu”. Zarówno uczestnicy jak i organizatorzy już nie mogą doczekać się rozpoczęcia wspólnej pogoni za przygodą! ■

Julianna Madejka, kl. IId LO

Salez dla klimatu



Salez Dla Klimatu to zespół ośmiu osób z panią wicedyrektorką Magdaleną Szewczyk na czele, biorących udział w Erasmusowym projekcie One Planet For All. Naszymi działaniami

zmierzamy do zwiększenia świadomości społecznej na temat zmian klimatycznych i tego jak wpływają one na naszą rzeczywistość.

Jednym z zagadnień, które nas ciekawi jest temat migracji zwierząt. Czy owa migracja doprowadzi do destabilizacji życia dzikich zwierząt i roślin? Czy będzie to miało skutki niszczące i destrukcyjne, czy może po krótkim chaosie nastąpi nowy ład, a gatunki przystosują się do aktualnych warunków życia? Tego nie wiemy, ale po przeczytaniu poniższych akapitów, być może sami będziecie kiedyś w stanie znaleźć odpowiedzi na owe pytania.

Jednym z głównych problemów jest zjawisko wczesnej wiosny. Przyloty ptaków wędrownych na tę porę roku zbiegają się z rozwojem liści w lasach. Młode liście są doskonałym pożywieniem dla gąsienic różnych gatunków owadów, a te z kolei stanowią pokarm dla ptaków i ich potomstwa. Jednak zmiana klimatu zaburza ten naturalny rytm. Jeśli więc wiosna zawita w leśne progi wcześniej, a ptaki przylecą później - mogą "spóźnić się" na posiłek. Niestety ptaki nie dysponują systemem informacyjnym i kierują się innymi wskazówkami, decydując o momencie powrotu do europejskich lasów.

i po chwili wychodzą przez dziurę. Za samicami często podążają też młode, które widzą mroźną krainę po raz pierwszy w życiu. Niedźwiedzie ruszają w długą drogę, by po kilku miesiącach głodu zapolować. Muszą się jednak bardzo spieszyć. Wraz ze zmianą klimatu w Arktyce wcześniej topnieje lód, a niedźwiedziom i morsom trudno jest polować i znaleźć miejsce do rozmnażania. Taka długa wyprawa z zimowych noclegowisk może się więc dla niedźwiedzia skończyć śmiercią głodową, jeśli w danym roku wiosna przyszła dużo wcześniej i lód zdążył już ustąpić.

To tylko niektóre z wielu problemów, z jakimi zmagamy się przez coraz to cieplejszy klimat. Warto jest poszerzać swoją wiedzę z tego zakresu, aby nie żyć w nieświadomości na temat tego, co się dzieje na świecie i ze światem. Zmiana klimatu to kłopot, którego nie możemy zostawić bez naszych działań i interwencji! ■

Ania Kuczabińska, kl. IId LO



IPLANET4ALL – TO PROGRAM EDUKACJI GLOBALNEJ, KTÓRY KŁADZIE SZCZEGÓLNY NACISK NA EDUKACJĘ KLIMATYCZNĄ Z ELEMENTAMI MEDIALNYMI. REALIZOWANY JEST PRZEZ CENTRUM EDUKACJI OBYWATELSKIEJ W LATACH 2020-2023, WE WSPÓŁPRACY Z ORGANIZACJAMI Z JEDENASTU INNYCH PAŃSTW UNII EUROPEJSKIEJ.



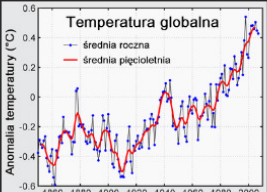


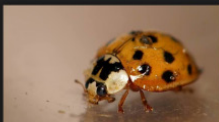
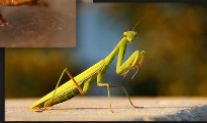
SALEZ DLA KLIMATU

Celem naszych działań jest zwiększenie świadomości społeczności szkolnej o przyczynach zmiany klimatu. Badamy wpływ klimatu na migracje zwierząt.

W planach mamy:

- wywiad z pracownikiem naukowym
- artykuły w szkolnej gazecie
- plakaty
- udział w warsztatach o klimacie na Cyprze



Projekt misyjny Gambia 2021

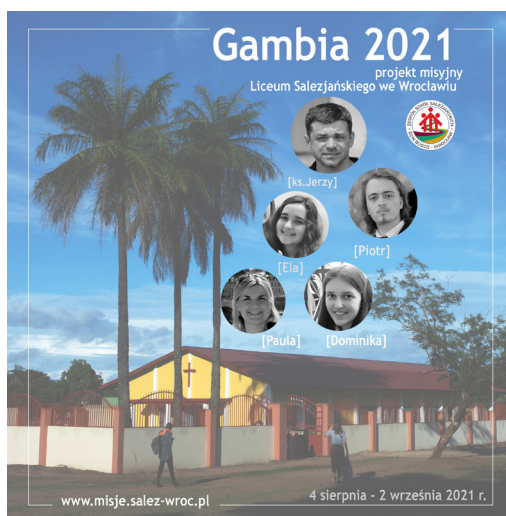
Tegoroczny wyjazd misyjny odbędzie się w dniach 4 sierpnia – 2 września. Jego celem jest poprowadzenie Holiday Camp dla blisko pięciuset dzieci z małej wioski Kunkujang Mariama. Uczniowie Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu współpracują z tą salezjańską placówką od 3 lat. Byli tam i pracowali już w 2019 roku oraz zrealizowali i wsparli wraz z całym Zespołem Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu dwa projekty: „Budowa placu zabaw dla dzieci” (13 000 zł) oraz „Odbudowa toalet dla uczniów szkoły podstawowej” (16 000 zł). O swojej pracy piszą w prowadzonych dziennikach na stronie www.misje.sale-wroc.pl

Dzięki Bogu już po raz piętnasty wyruszę z uczniami Liceum Salezjańskiego z Wrocławia na misję. Tym razem celem jest najmniejszy kraj Afryki, Gambia. Tak jak zawsze, tak i teraz odczuwam podekscytowanie, ale i nieopisaną radość. Po pierwsze dlatego, że mamy fantastyczną młodzież, która „wchodzi w to”, ale i dlatego, że przebywanie w ubogim, całkowicie kulturowo odmiennym rejonie, wśród dzieci i młodzieży, z całą pewnością odnowi moje myślenie oraz ducha i doda skrzydeł. Ufam, że projekt ten przyniesie nam piękne i najwartościowsze owoce. Jednocześnie dziękuję wszystkim, którzy solidarnie włączyli się w akcję „Kopnij piłkę do Afryki”, a także tym, którzy otoczyli i będą otaczać nas modlitwą. Zapraszam do czytania naszego dziennika.

ks. Jerzy Babiak

opiekun grupy, prezes Salezjańskiego Wolontariatu

Misyjnego Młodzi Świata we Wrocławiu



Jadę na misję po raz drugi, za pierwszym razem również byłam w Gambii. Misje są niezwykłym doświadczeniem, ostatnio poznałam wielu wspaniałych ludzi, doświadczyłam ich życia i kultury. Inną rzeczywistością jest czytanie o krajach afrykańskich, a zupełnie inną bycie tam naprawdę. Mogłam również zobaczyć, jak wiele jest w stanie zdziałać praca misjonarzy, a także wszystkich wspierających misję modlitwą i ofiarą. Dzięki darczyńcom mogły odbyć się półkolonie letnie, na których dzieci mogły nie tylko spędzić miło czas w wakacje, ale również rozwijać swoje zainteresowania i umiejętności, a także nauczyć się nowych rzeczy. W tym roku naszym celem również są półkolonie. Wyjeżdżamy bardzo małą grupą, ale jesteśmy dobrej myśli i gotowi do działania. Damy z siebie wszystko, żeby być wsparciem dla miejscowych animatorów, pomóc w organizacji i miło spędzić czas z dziećmi, bo to głównie dla nich jedziemy i one są dla nas najważniejsze. Już dziś dziękuję za wszelkie wsparcie i modlitwę.

Dominika Szwabowicz, kl. III LO

Nie mogę doczekać się wyjazdu. Oczywiście boję się tych wszystkich zwierząt i robali, którymi tak chętnie straszili mnie koledzy i lekarze. Jednocześnie nie jestem w stanie przestać się uśmiechać, kiedy tylko myślę, że niedługo będę w Gambii. Bardzo chcę już poznać wszystkich z ośrodka i poza niego. Myślę że to będzie niezapomniana przygoda. Nie potrafię sobie w tej chwili wyobrazić tamtejszej miejscowości, ludzi i życia. Wiem tylko, że naprawdę bardzo chcę się tam znaleźć choćby tylko na miesiąc.

Ela Kaczowska, kl. II d LO

Do wyjazdu na misję przygotowuję się od trzech lat. Fakt, że w naszej szkole jest możliwość wzięcia udziału w takim przedsięwzięciu jest dla mnie wyjątkowy i niezwykle mnie cieszy. Bardzo cenię możliwość zaangażowania we wszelkie formy wolontariatu. Naprawdę się cieszę z sierpniowego wyjazdu do Gambii, jestem przekonany, że nasza obecność w ośrodku salezjańskim przyniesie wiele dobra, rozumiem jednak z jak dużą odpowiedzialnością wiąże się ten wyjazd. Jestem jednak pewien, że w naszym gronie są osoby, z którymi realizacja tego projektu, to będzie czysta przyjemność. Z pomocą księdza Bosco na pewno wszystko pójdzie zgodnie z planem. ■

Piotr Olszewski, kl. III LO

Wielogłos polsko-francuski na temat projektu „Francja elegancja”

Pomysł na projekt „Francja Elegancja” powstał przy okazji obchodzonego corocznie marcowego Święta Frankofonii. Właśnie z tej okazji zaproponowałam uczniom bliższe poznanie frankofońskiego świata haute couture. Celem projektu było wyjaśnienie, co oznacza pojęcie haute couture oraz przedstawienie sylwetki i twórczości wybranego frankofońskiego projektanta mody. Lista do wyboru była długa.

Uczniowie sami decydowali, kogo wybiorą; Coco Chanel, Christiana Diora, Yves Saint-Laurent, Pierre’a Cardin, Sonię Rykiel, René Lacoste’a, Louis Vuittona, Jean-Paul Gaultier z Francji, Stromae z Belgii czy Ymane’a Ayissi z Kamerunu. Zadanie polegało na przygotowaniu interaktywnego lapbooka na wybrany temat oraz zrobieniu zdjęcia odzwierciedlającego styl modowego artysty

związanego z tematem. Prace uczniów przerosły moje oczekiwania. Jestem z nich naprawdę dumna. Z przyjemnością umieszczałam na szkolnym facebooku niezwykle, piękne zdjęcia, kreatywne lapbooki oraz zdanie, powtarzające za każdym razem to samo stwierdzenie, że moi uczniowie naprawdę mają talent, styl i klasę. Cieszę się, że oprócz zdolności językowych odkryłam inne niezwykle talenty moich uczniów. Ogromną satysfakcję sprawia mi fakt, że uczniowie z entuzjazmem weszli w uczenie się poprzez interkulturowość. Przyswajanie języka jest przecież ściśle związane z nabywaniem kultury w nim odzwierciedlonej.

*Joanna Wróbel
nauczycielka języka francuskiego*





Francja uchodzi za kolebkę mody, stylu i szyku. Ucząc się języka francuskiego nie można więc przejść obojętnie obok tych tematów. Dlatego bardzo mnie ucieszyło zadanie domowe, jakim było stworzenie projektu o wybranym wybitnym projektancie mody z tego kraju. Nie zastanawiałam się długo kogo wybiorę. Coco Chanel była tą projektantką, którą chciałam przedstawić. Zainspirowała mnie tym, że była prekursorką nowego stylu ubrań kobiecych, luźnego, pozbawionego zbędnych ozdób, a przede wszystkim wygodnego. Skromne w swej prostocie, eleganckie i ponadczasowe projekty przetrwały do dnia dzisiejszego i każda z kobiet w swojej szafie posiada ubiór, który mógłby być wzorowany na jej pracach. Oprócz projektów mody zasłynęła również jako twórczyni perfum, które są najśłynniejszym zapachem do dnia dzisiejszego. W pracy nad projektem bardzo pomógł mi fakt, że podczas wymiany ze szkołą we Francji udało nam mi się zwiedzić klasztor w Aubazine, miejsce, w którym się wychowała właśnie Coco Chanel i z którym związana jest historia jej życia.

Basia Suwalska, kl. IIb LO

Praca nad projektem sprawiła mi dużo przyjemności. Dzięki niej mogłem miło spędzić czas, opracowując i szukając informacji o René Lacoste. Większość wiadomości o nim wcześniej nie było mi znanych, a okazały się bardzo ciekawe i zaskakujące. Dzięki temu projektowi poszerzyłem zarówno swoją wiedzę, jak i zdolności plastyczne. Mogę powiedzieć, że był to korzystnie spędzony czas.

Józef Peregudowski, kl. IIb LO

Gdy pracowałam nad projektem o Coco Chanel dotarłam do mnóstwa ciekawych informacji, dotyczących zarówno jej życia prywatnego, jak i założonej przez nią firmy. Jako osoba, którą bardzo interesuje marka Chanel byłam niesamowicie pochłonięta pracą nad tym bardzo ciekawym, jak i również czasochłonnym projektem. Bardzo podobał mi się temat tegorocznego projektu i niezmiernie się cieszę, że miałam możliwość wzięcia w nim udziału.

Martyna Kondratowicz kl. IId LO

Projekt „Francja Elegancja” bardzo mi się podobał, był przyjemny w wykonaniu. Podczas pracy nad projektem dotyczącym Stromae dowiedziałam się wielu ciekawych rzeczy na jego temat, m.in. że posiada własną firmę odzieżową. Z zainteresowaniem czytałam ciekawostki, oglądałam zdjęcia i filmy na jego temat. Projekt również pomógł mi odpocząć w efektywny sposób.

Zuzia Kopeć kl. Ia LO

 Le projet Francja Elegancja a été une expérience très intéressante. Grâce à ma participation, j'ai appris beaucoup de nouvelles choses et élargi mes connaissances. Je l'ai beaucoup aimé !

Bartek Gricer kl. IId LO

Le projet Francja Elegancja m'a personnellement surpris. Je ne m'attendais pas à ce que j'apprenne autant de nouvelles informations et curiosités sur le monde de la mode française. Au départ, je pensais que ce serait un travail ordinaire à écrire,

mais quand il s'est avéré que nous allions faire des lapbooks, j'étais très heureuse. Mieux encore, il était juste curieux et je me suis beaucoup amusée. J'ai aimé le fait que ce soit sous la forme d'une œuvre d'art car j'aime beaucoup ces tâches car elles sont liées à mes intérêts. Je ne me suis pas ennuyée en travaillant dessus mais je me suis beaucoup amusée et je suis satisfaite du résultat de mon travail.

Aleksandra Wisiecka kl. IId LO

Le projet français était très spécial pour moi. En le créant, j'ai appris beaucoup de choses intéressantes sur la haute couture. Cela m'a aussi fait rencontrer des artistes français qui créent cette culture. Je pense que ce projet a été très précieux.

Piotr Kuźniak kl. IId LO

C'était tellement amusant de travailler sur le projet! J'ai travaillé sur le thème de Sonia Rykiel grâce auquel j'ai pu connaître en profondeur non seulement son histoire personnelle et l'histoire de sa marque mais aussi toute la gamme de la mode haute couture francophone grâce aux productions de mes collègues. Je suis ravie d'avoir pu participer à un projet aussi ambitieux!

Justyna Osarczuk kl. IId LO

Je pense que c'était un projet fantastique! J'adorais découvrir mieux Coco Chanel en créant un projet sur sa vie. Je pouvais me sentir moi-même comme designer. Aujourd'hui grâce à mon projet sous la forme de la garde-robe de Coco, tout le monde peut découvrir quelque chose de sa vie orageuse et fascinante. ■

Ela Kaczkowska kl. IId LO

Międzynarodowy egzamin z języka francuskiego

W sobotni poranek 29 maja, cztery uczennice naszego liceum, wzięły udział w międzynarodowym egzaminie z języka francuskiego. DELF (Diplôme d'Études en Langue Française) wydawany przez francuskie Ministerstwo Edukacji Narodowej poświadcza kompetencje językowe osób niebędących rodzimymi użytkownikami języka francuskiego. Jego posiadanie może okazać się niepowtarzalną szansą na dostanie się na prestiżowe studia czy otrzymanie wymarzonej pracy. Na poziomie B2 zdawały uczennice klasy IId, Elżbieta Kaczkowska i Justyna Osarczuk, zaś na A2, Basia Suwalska z klasy IIb i Żaneta Zychła z klasy Ib. Opieką i przygotowaniem do tego ambitnego egzaminu zajęła się pani Joanna Wróbel, nauczycielka języka francuskiego w naszym liceum.

 Le samedi matin 29 mai, quatre élèves de notre lycée ont participé à l'examen international de français dont la réussite est récompensée par le diplôme DELF (Diplôme d'Études en Langue Française). Il s'agit d'un diplôme officiel délivré par le ministère français de l'Éducation nationale qui certifie les compétences linguistiques des locuteurs non natifs du français. Avoir ce diplôme peut s'avérer être une chance unique pour pouvoir accéder aux études prestigieuses ou obtenir l'emploi de vos rêves. Au niveau B2, il y avait des élèves de la classe 2d, Elżbieta Kaczkowska et Justyna Osarczuk et en A2, Basia Suwalska de la classe 2b et Żaneta Zychła de la classe 1b qui se sont présentées à cette épreuve internationale de français. La tutelle et la préparation à cet examen ambitieux ont été assurées par Mme Joanna Wróbel, professeur de français dans notre lycée.

Justyna Osarczuk, kl. IId LO

J'ai décidé de participer au DELF B2 au début de cette année. Je trouve que cet examen est un billet pour le meilleur travail à l'avenir. Nous avons eu beaucoup de préparations, nous avons écrit plein de tests, d'articles et de lettres officielles. C'était le travail nécessaire pour réussir au DELF. L'examen en lui-même n'a pas été trop difficile, pourtant j'étais très stressée. De plus il y avait quatre parties: compréhension orale, compréhension écrite, le texte à écrire et la partie orale où il fallait présenter son opinion pendant 5-7 minutes sous une forme de monologue. Je suis heureuse d'avoir participé au DELF et j'ai hâte de connaître les résultats.

Ela Kaczowska, kl. IId LO



Zdecydowałam się przystąpić do egzaminu DELF A2 przede wszystkim, aby rozwinąć i potwierdzić moją wiedzę z zakresu języka francuskiego, którą do tej pory zdobyłam w szkole. Jak się okazało

była to również wspaniała okazja, by oswoić się ze stresem, który zazwyczaj towarzyszy przy poważnych egzaminach. Przygotowania zaczęły się wcześniej, bo już na początku bieżącego roku szkolnego. Początkowo miały one formę cotygodniowych spotkań, które w kilka tygodni przed egzaminem zmieniły się na dwie godziny tygodniowo. Na zajęciach oswoiiliśmy się z formą testu, jak i odpowiedzi ustnej, a także ćwiczyliśmy schematy pisanie krótkich form pisemnych, takich jak e-maile i listy. Kandydaci muszą wykazać się samodyscypliną oraz systematycznością przy przygotowaniach, jednak bez wątplenia mogę zapewnić, że trud i starania w tym przypadku nie będą daremne. Należy pamiętać, że funkcją egzaminu DELF jest sprawdzenie znajomości języka francuskiego w sytuacjach życia codziennego, dlatego też jego forma jest klarowna i przyjazna dla zdającego. Sam egzamin składał się z trwającej 100 minut części pisemnej oraz około dziesięciominutowej odpowiedzi ustnej. Pisemna część składa się ze słuchania i czytania ze zrozumieniem oraz pisanie dwóch niedługich tekstów. Odpowiedź ustna polegała na przedstawieniu się, opowiedzeniu o wylosowanym temacie oraz zaimprovizowaniu krótkiego dialogu. Całość przebiegała w przyjaznej i swobodnej atmosferze, co zdecydowanie sprzyjało zdającym. Muszę przyznać, że przystąpienie do DELF-a było dla mnie przyjemnością i cieszę się, że mogłam poznać tę formę potwierdzenia znajomości języka francuskiego. ■

Basia Suwalska, kl. IIb LO

Plany na wakacje

W wakacyjnym numerze prezentujemy plany wakacyjne naszej kadry pedagogicznej.

Z miniwywiadów możecie dowiedzieć się, kto i jak będzie odpoczywał od szkolnego zgiełku.

ks. Jerzy Babiak | dyrektor Zespołu Szkół Salezjańskich DON BOSCO we Wrocławiu

Czy ma ksiądz plany na wakacje?

No oczywiście, że mam plany, bo to czas oczekiwany i nie warto go zmarnować. Lipiec będę spędzać we Wrocławiu, muszę podsumować kilka spraw w Salezie. Swoje wakacje rozpocznę od pielgrzymki rolkowej. To już V edycja, którą organizujemy z Salezjańskim Wolontariatem Misyjnym. Pamiętajcie, że będąc na tej pielgrzymce będę modlił się za was o dobry czas wakacji i za kolejny udany rok szkolny. Sierpień to dla mnie 3 tygodnie wyjazdu misyjnego do Gambii. To już mój 15 wyjazd. Jedzie ze mną 4 licealistów. Bardzo mnie to cieszy, że są młodzi ludzie, którzy chcą pojechać, chcą pracować i pomagać. W czasie wakacji znajdę jeszcze czas na osobiste rekolekcje, to będzie ważny tydzień dla mnie i Boga. Ten czas jest potrzebny bardzo.

Ma ksiądz zamiar aktywnie spędzać czas?

Oczywiście. Rowery, rolki, wędrówki.

Wspominał ksiądz o pielgrzymce rolkowej. Będzie dużo osób?

Tak, będzie 50 osób z całej Polski, zapraszam do wejścia na naszą stronę internetową. Jest tam dużo zdjęć i filmów: www.rolkowa-wroc.pl. Pielgrzymka rolkowa to cudowne 4 dni, w trakcie których można umocnić swojego ducha. Cieszy mnie, że jedzie 2 uczniów z Salezu i kilku nauczycieli.

Z kim ksiądz będzie spędzać wakacje?

Z młodzieżą, samym sobą i najbliższą rodziną. Mam zamiar też odwiedzić rodziców, bo to dla mnie ważne, żeby poświęcać im swój czas, którego jest tak mało w roku.

Dr Magdalena Szewczyk | wicedyrektorka Liceum Salezjańskiego we Wrocławiu

Czy zechce Pani podzielić się z nami informacjami na temat pani planów wakacyjnych?

Jestem w tym roku bardzo stęskniona za słońcem i ciepłem. W te wakacje z moją rodziną jedziemy do Chorwacji do miejscowości Umag w Żupanii istrijskiej. Wybrałam Chorwację ze względu na pasję nurkowania dzieci oraz możliwość dojazdu autem. Dwa lata temu również byliśmy na półwyspie Istria niedaleko Puli. Chorwacja oprócz plażowania ma wiele ciekawych miejsc do zwiedzania. Bardzo lubię samodzielnie planować podróże dla rodziny. Umag, a przede wszystkim jego stara część, w której zachowały się stare domy szlacheckie z okresu antyku i renesansu, zachwyca mnie jako miłośnika historii. Planuję odwiedzić Muzeum Miasta Umag, w którym znajdują się różne przedmioty z czasów rzymskich, które świadczą o codziennym życiu antycznych mieszkańców miasta. Zawitamy też do Rovinji, Poreča i Novigradu, romantycznych miasteczek, które oczarowują swoją śródziemnomorską atmosferą. Ze względu na moje pasje geologiczne nie mogę opuścić jaskini Beredine. Żyje w niej odmieniec jaskiniowy, endemiczny gatunek występujący na terenie Gór Dynarskich. Oczywiście należy pojechać do Hum wpisanego do księgi rekordów Guinnessa, ponieważ jest to najmniejsze miasto świata. Hum położone jest w północno-wschodniej Istrii, kilkanaście kilometrów od miasta Buzet.

Oczywiście ten wyjazd to jedynie część urlopu. Chciałabym spotkać się z rodziną i przyjaciółmi a także poświęcić go organizacji nowego roku szkolnego, planowaniu nowych projektów...

A czy może przez obecną sytuację geopolityczną była Pani zmuszona zrezygnować z jakichś długo wyczekiwanych planów wakacyjnych?

Nie. Nie byłam zmuszona do rezygnowania z czegokolwiek. Do nowej sytuacji trzeba się dostosować. Życie i zdrowie jest najważniejsze. Zawsze można odkryć piękne miejsca w Polsce.

A czy może ma Pani jakieś inne spostrzeżenia którymi chciałaby się Pani profesor podzielić z szerszą opinią naszej szkoły?

Po powrocie do szkoły, widzę jak bardzo potrzebujemy wszyscy siebie nawzajem. Salez to nie jest zwyczajna szkoła, to miejsce, które nas inspiruje... SALEZ to też styl życia, pełen radości salezjańskiej i otwartości oraz budowania więzi. Odkrywam szkołę na nowo z moimi uczniami i bliskimi współpracownikami. Z wielką energią rano o 6.30 wyjeżdżam do szkoły. Codziennie z panią sekretarz Kasią Łuczak zadajemy sobie pytanie: „co dobrego się dziś wydarzy”. Każdy dzień niesie nowe niespodzianki....

Katarzyna Możejko | nauczycielka wychowania fizycznego

Zawsze byłam ciekawa czy nauczyciele wychowania fizycznego robią sobie też wakacje od sportu.

Oczywiście, że nie. Będę kontynuować moje poranne treningi. Chodzę 3 razy w tygodniu na zajęcia crossfitowe, chciałabym dorzucić do tego jeszcze bieganie, bo będę miała na to więcej czasu. Mam jeszcze dużego psa, więc będę z nim codziennie zaliczać długi spacer.

Dużo tych sportów. Ma pani jeszcze jakieś plany na resztę wakacji?

Tak, jadę z rodziną do Chorwacji. Będę odpoczywać i czytać książki. Mam zamiar jeszcze codziennie tam pływać.

Będzie pani próbować jakiś nowych sportów?

Chyba w tym roku nie.

Będzie pani tęsknić za uczniami przez te 2 miesiące?

No oczywiście.

Ks. Bartosz Mikuła | katecheta

Jak rozpoczyna ksiądz wakacje?

Na pewno będę organizować półkolonię dla dzieci w naszej szkole. To będzie pierwszy aspekt

rozpoczęcia naszych akcji wakacyjnych. Natomiast później trzeba trochę poodpoczywać, dlatego wybieram się z moją siostrą nad Morze Bałtyckie, a następnie wracam i mamy kolonię z parafii z ministrantami. Wyjeżdżamy do Dźwirzyna.

Ma ksiądz jeszcze jakieś plany?

Będę czytać, odwiedzę jeszcze pewnie znajomych. A i jeszcze będę czterokrotnie błogosławił sakrament małżeństwa.

Tomasz Hawrylewicz | katecheta

Czy ma ksiądz plany na wakacje?

Tak, mam. Zaraz po zakończeniu roku, w sobotę wyjeżdżamy do Tarnowskich Gór. Mamy tam szkołę animatora salezjańskiego oraz kurs ceremoniarza. Będzie tam ok 150 osób i animatorzy będą podzieleni na stopnie i ponad 20 chłopaków jest zapisanych na kurs 1 stopnia, który będę prowadził. Kurs kończymy 1 lipca, a 3 lipca wyjeżdżam na pielgrzymkę rolkową na Jasną Górę, z czego bardzo się cieszę, bo w tamtym roku nie udało się wyjechać ze względu na pandemię. Zawsze jest tam wspaniała atmosfera i ludzie z pasją. Będziemy w trasie 4 dni, podczas których będzie dużo modlitwy, konferencji, integracji.

Słyszałam, że wybiera się ksiądz też na pielgrzymkę rowerową.

Zgadza się. Przewidując, że pielgrzymka piesza nie pójdzie jak zwykle, tylko, że będzie sztafetowa to uważam, że brakuje dłuższego charakteru pielgrzymowania i pielgrzymka piesza jest czymś co wpływa na stworzenie pewnego klimatu wzrastania miłości i radości w duchu Jana Bosko i zauważyłem, że wiele osób, w tym ja, żyje pielgrzymką nawet po jej zakończeniu, dlatego też szkoda, żeby zrezygnować z tego pielgrzymowania i zrodził się pomysł, żeby pielgrzymować na rowerach. Nie stawiamy na bicie rekordów, dlatego będziemy jechać 5 dni, trochę okrężną drogą.

Czy będzie ksiądz tęsknić za szkołą?

Za uczniami, nauczycielami, za klimatem rodzinnym. Chociaż mury szkoły też są coraz piękniejsze. ■

Julianna Madejka, kl. IId LO

Iwo Majewski, kl. IId LO

Salez-Fiction

W ostatnim wydaniu w tym roku szkolnym naszego cyklu Salez-Fiction prezentujemy pierwszą część opowiadania, naszego młodego prozaika Mateusza Zachoszcza z klasy IVa. Tym razem coś dla wielkich fanów gier komputerowych.

Niezwyczajne wakacje

Marek przeszukiwał internet w poszukiwaniu atrakcji na zbliżające się wakacje. Nagle zauważył ogłoszenie z logo jago ulubionej gry – Minecraft. Zajrzał do środka i zobaczył coś, co bardzo go zdziwiło. Ogłoszenie brzmiało następująco: „To wydarzenie nie jest dla każdego! Tylko najtwardsi przetrwają tę przygodę. Dzięki wieloletnim pracom, udało nam się stworzyć portal do innego świata. Jak już się pewnie domyślacie po okładce, jest to portal do świata waszej ulubionej gry – Minecraft. Podczas przemieszczania się pomiędzy wymiarami macie całkowitą pewność, że nic wam się nie stanie. Jednak od momentu, gdy znajdziecie się po tamtej stronie, nasza agencja nie odpowiada za to co się tam wydarzy. Niestety między oboma wymiarami nie ma łączności telefonicznej, więc komórki możecie zostawić w domu, na nic wam się nie przydadzą. Ale nie martwcie się, na początku zapewniamy przeszkolenie i przystosowanie do nowego świata. Więcej informacji znajdziecie na naszej głównej stronie. Powodzenia i niech wygra najlepszy!”

Marek przeczytał wszystkie możliwe artykuły, które znajdowały się na stronie firmy. Dowiedział się przy tym wielu potrzebnych informacji o całym przedsięwzięciu. Z tego co przeczytał wynikało, że zaprojektowany przez firmę świat Miencrafta nie będzie dokładnym odwzorowaniem tego znanego mu z oryginalnej gry, lecz będzie miał własne zasady. Z każdą chwilą chłopiec był coraz bardziej podekscytowany. Nie miał żadnych wątpliwości, że to wyzwanie jest właśnie dla niego.

Długo Marek musiał namawiać rodziców, aby pozwolili mu na udział w tak nietypowym wydarzeniu. Początkowo stawiali zdecydowany opór i próbowali go przekonać do tradycyjnych wakacji nad morzem albo u dziadków. Jednak w końcu doszli do wniosku, że nie mogą zabronić synowi czegoś, o czym marzył od dawna.

Wiedzieli, że jest zafascynowany Minecraftem i jeśli się nie zgodzą, będzie niepokieszony. Marek uradowany zaczął pakować wszystko, co było wymienione na liście niezbędnych rzeczy. Gdy plecak był gotowy, chłopiec przypomniał sobie, że wyścig ma się odbywać w parach. Niestety żaden z kolegów nie zdecydował się, żeby z nim pojechać. Wszyscy albo już mieli inne plany, albo po prostu bali się tak innowacyjnej technologii. Ostatecznie Marek stwierdził, że na pewno uda mu się zaprzyjaźnić z kimś z pozostałych uczestników. Miał nadzieję, że będzie to ktoś kto naprawdę zna się na Minecraftcie.

Wszystko było ustalone i dopięte na ostatni guzik. Po Marka miał przylecieć samolot mający zawieźć wszystkich uczestników na miejsce startu – do dżungli amazońskiej. Chłopiec dojechał tramwajem do portu lotniczego, z którego miał odlecieć jego samolot. Tramwaj zatrzymał się i Marek wysiadł prosto na ruchliwy przystanek. Ruszył w stronę lotniska, do którego było bardzo blisko. Gdy doszedł na wyznaczone miejsce zobaczył samolot z logo firmy, która wszystko zorganizowała. Podszedł do samolotu i na wezwanie pokazał swój bilet. Bramka otworzyła się, a chłopiec wszedł na pokład samolotu. Gdy usadowił się na fotelu, samolot powoli ruszył. Podróż miała trwać bardzo długo. Na szczęście samolot był komfortowy i widać było, że został przystosowany do dalekich lotów.

Następnego dnia, w samo południe samolot delikatnie osiadł na lotnisku w środku dzikiej dżungli. Lotnisko było najprawdopodobniej zbudowane z myślą tylko o takich lotach, ponieważ na mapie nie było ono zaznaczone. Wszyscy po kolei opuścili pokład samolotu, który już chwilę potem podniósł się pionowo do góry na śmigłach zamontowanych jak w helikopterze. Teraz nadeszła ważna chwila dla Marka: z kim będzie w parze przez cały wyjazd? Nawet nie zdążył rozejrzeć się dookoła, gdy nagle z głośnika zaczął rozlegać się głos. Okazało się, że organizatorzy sami łączyli uczestników w pary. Marek w napięciu nasłuchiwał do kogo zostanie przydzielony. Wiedział, jak wiele od tego zależy. Gdy nadeszła jego kolej i usłyszał, że ma być z Laurą, załamał się kompletnie. Obserwował ją w czasie lotu. Ta dziewczyna była taka nieśmiała! Nie rozmawiała z nikim i wszystkiego się bała. Zastanawiał się nawet,

jak to możliwe, że tu trafiła. Miał wielką nadzieję, że będzie w parze z Kacprem. Zaprzężyli się w czasie podróży i to na pewno byłby ktoś na kogo można liczyć nawet w najbardziej nieoczekiwanej sytuacji. Niestety nie zawsze wszystko jest tak jak tego chcemy. Marek musiał szybko pogodzić się z rzeczywistością. Pomyślał, że jakoś da sobie radę i podszedł do współpracownika.

- Hej..., jak masz na imię? - zapytał odruchowo.

- Laura - odparła cicho dziewczyna.

W tym samym momencie usłyszeli, że mają dziesięć minut na przygotowanie do startu. Wszyscy w pośpiechu ustawili się na wyznaczonych liniach startowych. Wytłumaczono im ostatnie zasady i zaczęło się odliczanie. Pięć, cztery, trzy, dwa, jeden... Wszyscy pobiegli przed siebie. Zgodnie z udzielonymi wskazówkami, musieli biec jak najszybciej, a potem postępować według kolejnych instrukcji. Marek czuł lekki niepokój, bo nikt z nich nie wiedział co stanie się później, ale przełamał strach i na komendę zaczął biec. Po minucie biegu nagle coś ich zatrzymało. Dosłownie nie mogli się ruszać, a przed nimi zaczął pojawiać się czerwony portal z połączoną ramą. Gdy był już dosyć spory, wróciła im możliwość ruchu i niezdolni wyhamować wpadli do portalu. Marek w ostatniej chwili usłyszał przeraźliwy dźwięk alarmu, ale nie zdążył zobaczyć co się stało, bo poczuł lekkie porażenie prądem i zemdlał. Obudził go wiatr, który czuł na całej twarzy. Lecił z wielką prędkością przez tunel zbudowany z minecraftowych klocków. Dręczyło go przeczcucie, że coś jednak poszło nie tak. Rozmyślenia przerwał mu zbliżający się z wielką prędkością minecraftowy świat. Przypomniał sobie, że według wskazówek, przy spadaniu mieli przyjąć pozycję plecami do dołu. Marek ustawił się tak jak im polecono

i oczekiwał nagłego uderzenia. Lecił jeszcze kilka sekund, ale nic się nie działo. Bał się jednak rozglądać, bo wtedy musiałby zmienić ustawienie. Miał zamknięte oczy i nie wiedział co się dzieje, ale w pewnej chwili przestał czuć powiew wiatru. Otworzył oczy i rozejrzał się dookoła. Zobaczył, że w promieniu dziesięciu metrów leżą wszyscy uczestnicy tego wydarzenia. Podczołgał się do Laury i zapytał co się stało, ale ona nic nie odpowiedziała tylko odwróciła się do niego plecami i schowała twarz w dłoniach. Widać, że była zdezorientowana, podobnie jak inni uczestnicy. Marek jako pierwszy wstał i próbował iść przed siebie. Niestety już po chwili stwierdził, że nie może swobodnie poruszać nogami ani rękoma. Natychmiast zrozumiał, że zostali przeniesieni do minecraftowego świata - tam nie można wykonywać swobodnych ruchów. Nie mógł uwierzyć, że to dzieje się naprawdę. Przecież zapewniano ich, że będą mogli poruszać się bez trudu...

Wszystko to wydawało mu się takie dziwne. Z wysiłkiem zrobił jeszcze kilka kroków i stanął nad przepaścią, która zdawała się nie mieć końca. Przysiadł na chwilę i zaczął zastanawiać się o co chodzi. Dopiero wtedy przypomniał mu się alarm, który usłyszał przed skokiem do portalu. Domyślił się już całej prawdy... Wszędzie są kaniony i przepaście, a oni mieli najpierw przejść szkolenie, a nie od razu dostać się do Minecrafta! Musiało dojść do jakiejś awarii. Ale przecież nie można się poddać. Trzeba walczyć o przetrwanie. Niezły początek wakacji!

W nowym roku szkolnym miłośnicy Minecrafta będą mogli dowiedzieć się co wydarzyło się dalej... ■

Mateusz Zachoszcz, kl. IVa SP



Kącik literacki Salezu

Kolekcyjnerskie uczucia- warte uwagi

Czy zobaczysz mnie,
Jeżeli stracisz wzrok?
Czy oddasz nogi dwie,
Aby zrobić krok?

Spróbuj poznać smak
Polnego kwiatu.
Nigdy nie dowiesz się jak,
Szukając rozmachu.

Zabierz mnie w swój sen-
Nocne, cudowne cisze.
Spędź ze mną najlepszy dzień,
Kiedy tylko odnajdziemy wspólne klawisze.

Ofiaruję Ci dar kochania,
Zatrzymaj go w kolekcyjnerskim rządku.
Sobie zostawię dar rozumowania,
Aby dopilnować w Tobie porządku.

Takie same

Jeżeli na Ciebie spojrzę,
Czy spojrzysz na mnie tak samo?

Kiedy pomogę Ci w kryzysie,
Mogę liczyć na to samo?

Czy możesz dzielić ze mną każdą emocję,
Odczuwać ją tak samo, ale nie czuć mnie?

Przyznasz się przed sobą do mnie,
Zanim przedstawię Cię rodzinie?

Czy oddasz mi kiedyś duszę,
Jeżeli moja pozostanie Twoją na dłużej niż zawsze? ■

Martyna Grzrzegorzek, kl. VIIIa SP

Wrocławski przewodnik kulturowy

Czyli co robić w wolnym czasie?

Po długiej pandemicznej przerwie, każdy potrzebuje odrobiny rozrywki. Na szczęście Wrocław nigdy nas nie zawodzi i tym razem oferuje nam nieco kultury. Wraz z nadchodzącymi wakacjami i polepszającą się pogodą, wszyscy myślimy o chwili aktywnego relaksu. Oto kilka możliwości, które wam proponujemy:

Pergola – Wrocławska fontanna multimedialna | sezon 2021



Wrocławska fontanna multimedialna jest jedną z największych w Europie i należy do głównych atrakcji Wrocławia. Zlokalizowana na Pergoli obok Hali Stulecia jest często odwiedzanym miejscem zarówno przez wrocławian jak i przez obcokrajowców. Jest to idealne miejsce na spędzenie popołudnia w formie pikniku, aby uciec przed pędem miasta. Dienne pokazy możemy oglądać o pełnych godzinach od 10:00 do 21:00.

Niestety przez awarię oświetlenia słynne wieczorne pokazy nie są oświetlane aż do naprawienia usterki.

A co w kinach?

Już niedługo będziemy mogli zobaczyć wiele zaskakujących i wyczekiwanych premier, które aż się proszą, by obejrzeć je wspólnie z przyjaciółmi w radosnym gronie. A oto kilka propozycji:

„TOM & JERRY”

Komedia animowana o myszy Jerry, który zamieszkał w luksusowym nowojorskim hotelu. Kayla chcąc powstrzymać mysz przed zrujnowaniem ważnego przyjęcia wynajmuje kota Toma, aby ten pozbył się małego gryzonia.

„CRUELLA”

Film opowiada historii jednej z najbardziej znanych postaci samej Cruelli de Mon.

„GENIUSZE”

Biograficzny film o życiu wybitnego polskiego matematyka żydowskiego pochodzenia, Stanisława Ulama. Scenariusz filmu został oparty na autobiografii głównego bohatera pt. „Przygody matematyka”. Międzynarodowa koprodukcja jest poruszającą opowieścią o młodym polskim naukowcu, który radząc sobie z traumatycznym doświadczeniem wojny, stał się jednym z pionierów ery nuklearnej.



Festiwal 3-majówka 2021

Są wśród nas miłośnicy muzyki? Jesteśmy pewni, że tak! Z radością informujemy, że pomimo ciszy podczas tegorocznej majówki, głośno będzie w dniach 2-4 lipca na słynnej Pergoli. Przygotowane zostaną dwie sceny, na których będziemy mogli zobaczyć takich artystów:

• **Dzień I – 02.07.2021 od godz. 15:00**

Happysad, Sobel, Nocny Kochanek, Maria Peszek, Jan Rapowanie, Baranowski, Bartek Królik

• **Dzień II – 03.07.2021 od godz. 15:00**

Illusion, Tymek, Clock Machine, Rysy, Łąki Łan, Organek

• **Dzień III – 04.07.2021 od godz. 15:00**

Ralph Kamiński, Strachy na Lachy, Jelonek, Leszek Możdżer, Percival Schuttenbach, Łydka Grubasa

Skąpani w upale?

Wskoczcie do basenu!

1 czerwca ponownie otworzono Letnią Pływalnię ORBITA. Wszystkim potrzebującym orzeźwienia proponujemy wybranie się właśnie w to miejsce. Na basenie znajdziecie między innymi: 25-cio metrowy basen pływacki, basen rekreacyjny, brodzik z placem zabaw i zjeżdżalnię. Odkryty basen w pobliżu soczystej trawy, jest idealnym miejscem na wypad z przyjaciółmi. Po upalnym szkolnym dniu jak i w wakacyjnej przerwie ORBITA zdecydowanie zaspokoi wasze pragnienie chłodu. ■

Wrocławski przegląd sportowy

W tym numerze prezentujemy najnowsze informacje ze sportowego świata WKS-u i Sparty Wrocław, który został zbadany przez naszego największego fana sportu - Dawida Pachucego.

Śląsk Wrocław

Sezon w Ekstraklasie się skończył, a Śląsk zajął bardzo dobre i niespodziewane 4 miejsce, które daje nam miejsce w nowych pucharach Europa Conference League. Zapewnił to nowy trener Jacek Magiera, który w przeciwieństwie do starego trenera nie waha się stawiać na młodzież i nie wahał się zmienić ustawienia na 3-4-2-1. Dlatego dyrektor sportowy, legenda klubu Dariusz Sztylka zakasał rękawy i ściągnął dwóch nowych piłkarzy, a czterem z nich przedłużył kontrakty choć do końca okna transferowego pozostały jeszcze 2 miesiące.

Transfery ŚLĄSKA WROCŁAW

Petr Schwarz | Raków Częstochowa-> Śląsk Wrocław, kontrakt do 2023r.

Środkowy pomocnik Rakowa Częstochowy, którego dwa sezony temu, gdy był absolutnie kluczowy w drużynie, próbował kupić Śląsk Wrocław ten miał jednak rok kontraktu, ale jak wszyscy wiemy - Śląsk nie kupuje, bierze za darmo. Tak czy siak jest to bardzo dobry ruch. Ten 29-letni piłkarz będzie świetnym pomocnikiem Mączyńskiego.

Kacper Radkowski | Zagłębie Sosnowiec-> Śląsk Wrocław, kontrakt do 2024r.

To 20-letni obrońca, który dość dobrze prezentował się w 1-lidze, ale na razie jest raczej zmiennikiem i piłkarzem na przyszłość.

Przedłużenia Kontraktów

Szymon Lewkot, kontrakt do 2025 r. | Środkowy pomocnik, który wychował się we Wrocławiu i widać, że wiąże z nim spore nadzieje, biorąc pod uwagę długość kontraktu. Jest to 21-letni pomocnik, z którym Magiera wiąże spore nadzieje i dawał mu dużo szans na koniec sezonu, gdzie pokazywał się z bardzo dobrej strony. Jednak biorąc pod uwagę konkurencję w postaci Mączyńskiego i Schwarza będzie mu ciężko.

Olivier Wypart | Młody 20-letni zawodnik, który gra na boku obrony i jest podstawowym zawodnikiem 2 drużyny. Kontrakt do 2024r.

Konrad Poprawa | Zawodnik, który zadebiutował w sezonie 2017/2018. Wszystko wskazywało, że gdy w tym roku wygaśnie mu kontrakt odejdzie i nikt nie będzie po nim płakał. Ale wtedy pojawił się Jacek Magiera. Dostrzegł go i dał mu szansę w nowej formacji. Sprawdził się i strzelił nawet gola w szalonym meczu z Podbeskidziem. Słyszano nawet plotki, że przejdzie do Legii, ale ostatecznie postanowił zostać w Śląsku.

Michał Szromik | Bramkarz, który zastąpił Putnockiego. Popisuje się świetnymi interwencjami. Ten 27 letni bramkarz to stabilność w bramce.

WTS Sparta Wrocław

W tym sezonie WTS idzie jak burza, niszczy kolejne kluby i jest absolutnym dominatorem ligi. Początek był słaby, ale dalsza część sezonu to niszczenie rywali. Piętą achillesową Sparty są jej młodzieżowcy, ale 3-krotny mistrz świata Tai Woffinden, Magiczny Maciej Janowski i dwaj młodzi, ale bardzo utalentowani Gleb Czugunow i Daniel Bewley nadrabiają z nawiązką. Do tego jeszcze as w rękawie - Artem Laguta i mistrzostwo ligi w kieszeni. ■

		M	B	Z	R	P	+/-	PKT	FORMA
1.	 WRO	9	2	7	0	2	119	16	Z Z Z
2.	 GOR	8	1	6	0	2	42	13	Z Z P
3.	 LES (M)	9	1	5	0	4	24	11	Z P P
4.	 LUB	8	0	5	1	2	8	11	P Z Z
5.	 CZE	9	1	5	0	4	24	11	P Z Z
6.	 ZIE	9	1	2	1	6	-68	6	R Z P
7.	 TOR (B)	9	1	2	0	7	-38	5	P P P
8.	 GRU	9	0	1	2	6	-111	4	R P P

Sport- rozwijanie pasji czy rozwój osobisty?

Czego uczy mnie/nas sport?

Sport uczy nas kształcenia samych siebie i naszego charakteru. Człowiek w trakcie uprawiania różnych dyscyplin sportowych uczy się pokonywać strach i lęk przed przeciwnikiem, który np. wydaje się silniejszy, ale uczy także sztuki przyjmowania porażki. Sport uczy nas odpowiedzialności, szczególnie możemy ją zauważyć w sportach drużynowych, kiedy jesteśmy odpowiedzialni za kolegów z drużyny, którzy na nas liczą. Sport uczy pokonywania strachu i panowania nad swoimi emocjami. Dzięki sportowym występom osławiamy się z prezentacją siebie przed innymi i dzięki temu uczymy się pokonywać



łęki przed wystąpieniami publicznymi, a to może ułatwić nam przyszłe, dorosłe życie. Sport uczy zasad „fair play”, pokazuje jak być uczciwymi i nie oszukiwać! Dla mnie jednak najważniejszą kwestią, której uczy sport jest nauka koncentracji i skupienia się w danym momencie tylko na jednej konkretnej czynności, na tym zadaniu, które właśnie wykonuję niezależnie od tego czy jest to trening czy zawody.

Czy warto uprawiać sport?

Jest kilka powodów, dla których uprawianie sportu jest potrzebne każdemu! Przede wszystkim treningi lub ćwiczenia poprawiają sprawność fizyczną i kondycję, której brak przekłada się nie tylko zły wygląd fizyczny, ale też niewydolność organizmu przy choćby najmniejszym wysiłku fizycznym jakim jest np. wejście po schodach, kończące się zadyszka. Innymi słowy człowiek wysportowany może pochwalić się dobrym wyglądem czyli prawidłową masą ciała i dobrą kondycją fizyczną, co jest nie bez znaczenia dla jego organizmu. Dobra kondycja fizyczna zmniejsza ryzyko wystąpienia lub minimalizuje objawy chorób cywilizacyjnych, takich jak chociażby choroby układu krążenia (miażdżyca), cukrzyca, otyłość, nowotwory czy depresja. Uprawianie sportu to również zachowanie prawidłowej wagi ciała, wzmocnienie organizmu, aktywność fizyczna prowadzi do m.in. lepszego ukrwienia organizmu i serca, wyższej wydolności płuc i kondycji, reguluje ciśnienie tętnicze, poprawia odporność, w skrócie daje zdrowie. Treningi zdrowotne lub po prostu rehabilitacja po urazach to też elementy sportu, które zmniejszają lub niwelują skutki uboczne np. po złamaniach, ale ćwiczenia fizyczne to też element powracania do dobrego stanu fizycznego i pośrednio psychicznego np. po chemioterapii. Sport to także lepsza jakość snu, po zdrowym zmęczeniu i dotlenieniu organizmu po prostu śpimy jak niemowlaki. Uprawianie sportu zmienia myślenie, dotleniony mózg to sprawny mózg. Sport jest również bardzo ważny dla naszej psychiki! Jego uprawianie zaleca się ludziom, którzy czują się przytłoczeni dużą ilością zadań czy długotrwałą pracą biurową, którzy mają problemy z opanowaniem swoich emocji, zadręczają się lub są po prostu zestresowani. Sport to odskocznia, która uzdrawia naszą głowę! Wycisza myśli, uczy pokory i wytrwałości przez pokonywanie swoich słabości

i ograniczeń, a to niewątpliwie przyda się każdej osobie niezależnie od płci i wieku. Poprzez sport uczymy się jak przyjmować życie, jakim ono jest!

Ćwiczenia dla zdrowia

Aby zachować dobre zdrowie zaleca się, aby ćwiczyć co najmniej 5 razy w tygodniu po 30 minut. Ale czy takie rozwiązanie będzie dobre dla wszystkich? Okazuje się, że tak. Minimalną aktywność fizyczną przez co najmniej 150 minut w tygodniu zaleca amerykańskie Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób, jednostka rządowego Departamentu Zdrowia i Pomocy Społecznej. Jak wyjaśnia będąca jego członkiem dr Lisa Cadmus-Bertram z Uniwersytetu w Wisconsin, tezę tę potwierdzają wykonywane od lat badania. Między innymi te przeprowadzone na grupie 64 tysięcy osób przez naukowców z Uniwersytetu w Loughborough. Badani mieli co najmniej 40 lat i ćwiczyli 150 minut w tygodniu. Jakie były rezultaty? Zmniejszenie ryzyka zachorowania na nowotwór o 21 procent, a na choroby układu krążenia o 41 procent. Warto jednak dodać ważną informację: ważniejszy niż regularność ćwiczeń jest czas ich trwania. Mogą to być nawet jeden lub dwa treningi tygodniowo, byle trwały w sumie co najmniej 150 minut. Choć wskazane jest ćwiczyć od trzech do pięciu razy w tygodniu, eksperci przekonują, że nawet najmniejsza aktywność fizyczna jest lepsza niż żadna! Co więcej, niektóre bardzo intensywne treningi mogą trwać krócej - np. wystarczy poświęcać na nie 75 min.

Kalorie czyli trzymanie prawidłowej wagi

Mimo że ogólne normy kaloryczne to jedynie szacunki, warto zauważyć, że nawet bardzo aktywne osoby nie powinny zjadać więcej kalorii. Zaledwie 400-500 kalorii więcej uzupełni braki, jakie powstają w wyniku uprawiania amatorskiego sportu. Warto zatem liczyć kalorie nawet, gdy się nie odchudzamy, bo to pozwoli na osiąganie lepszych rezultatów na treningach. Łatwo bowiem przekroczyć dopuszczalny limit, jedząc zbyt duże porcje i odwrotnie – przy zbyt ubogiej diecie kalorii będzie za mało. A ich liczenie wcale nie jest trudne. Istnieje wiele stron internetowych ze specjalnymi tabelami kalorycznymi, gdzie znajdziemy niemal każdy produkt i jego wartość energetyczną.

Większa świadomość tego co jemy oraz wiedza na temat wartości kalorycznych poszczególnych potraw, korzystnie wpłynie na nasze odżywianie. Pilnując kalorii trzeba też pilnować odpowiednich proporcji wszystkich składników odżywczych, czyli w codziennym jadłospisie powinno znaleźć się 30 procent białka, 25 procent tłuszczu i 45 procent węglowodanów. Tylko zbilansowana, lekkostrawna i urozmaicona dieta, połączona z aktywnością zapewni prawidłową masę ciała, dobre samopoczucie i zdrowie na długie lata.

Moje Judo

Nazywam się Mikołaj Rawiak, mam 17 lat a Judo trenuję od 7 roku życia. Ponieważ trenuję judo już wiele lat podzielię się moimi spostrzeżeniami z minionego czasu, przedstawię jak wyglądają treningi i zawody i spróbuję zachęcić was do tej dyscypliny. Należy zacząć od tego, czym tak naprawdę jest judo. Judo jest uszlachetnioną odmianą starej japońskiej sztuki walki. W stosunku do dawnych systemów walki judo jest znacznie bardziej łagodne, gdyż zostały wyeliminowane elementy mogące stanowić istotne zagrożenie dla zdrowia lub życia, takie jak uderzenia i kopnięcia.

Jak wyglądał mój pierwszy kontakt z judo? Gdy przyszedłem na pierwszy trening okazało się, że jest to tak naprawdę luźna zabawa i coś na zasadzie walk sumo. No i śmiało mogę powiedzieć, że tak właśnie było, w moich początkach judo to była po prostu ogólnorozwojowa zabawa. Dopiero z czasem w tę zabawę wplatane były również różnego rodzaju rzuty oraz obalenia. Początkowe treningi odbywały się w systemie dwa razy w tygodniu po jednej godzinie ćwiczeń. Z czasem treningów zaczęło przybywać, a czas ich trwania uległ wydłużeniu. I dopiero po około 5 latach ta fajna zabawa zaczęła przeobrażać się w prawdziwie ciężkie treningi, po których często padało się na łóżko i w ciągu sekundy usypiało. Spokojnie – zdążyłem w locie umyć zęby :) Ze względów pandemicznych moje obecne treningi są połowiczne, w takim sensie, że połowa treningu to trenowanie siły i wydajności, a druga połowa to technika i precyzja oraz wszelkiego rodzaju dopracowywanie technik rzutów oraz przejść do dźwigni. Trenuję od 4 do 6 razy w tygodniu po 1.5 h. Moje treningi są nastawione na

technikę, szczególnie wtedy kiedy przygotowujemy się do zawodów, które odbywają się przynajmniej raz w miesiącu. Jednak największą frajdą są dla mnie dwa obozy letnie, z których jeden jest nad morzem a drugi w górach. Tych właśnie wakacyjnych wyjazdów z judo nigdy nie zapomnę, bo to właśnie dla nich większość osób trenuje. Dlaczego te obozy są dla mnie tak cenne? Może dlatego, że jest to czas wolny od obowiązków domowych, od rodziców i szkoły, ale też dlatego, że to czas poświęcony treningom i wspólnemu spędzaniu czasu wolnego z kolegami i koleżankami klubowymi. Te wyjazdy są dla mnie naprawdę szczególnie cenne. Wszyscy w klubie są dosyć zgrani, lubimy się i bardzo cieszymy się tym wspólnie spędzanym czasem, a wszystko co dzieje się podczas obozu i treningów przeżywamy i wspominamy przez cały następny rok. Po powrocie zaczynamy odliczać czas do kolejnego obozu, licząc na kolejną świetną zabawę i wspaniale spędzony czas.

Jeśli miałbym krótko odpowiedzieć na pytanie czy warto trenować judo, to z mojego punktu widzenia śmiało mogę powiedzieć, że warto. Warto poćwiczyć, nawet na próbę, jeden rok, żeby przekonać się właśnie jak jest na obozie, który na pewno będzie dla ciebie i twoich nowych znajomych, doświadczeniem niezapomnianym. Polecam każdemu z Was. Judo to dobry sport dla Ciebie i Twoich znajomych.

Dlaczego jeszcze ćwiczę judo i dlaczego właśnie je polecam? Dla mnie uprawianie judo to trochę sposób na życie. Szkoła- ok! Ale po szkole spotykam się z ludźmi, których zdążyłem przez te wszystkie lata poznać i polubić, z którymi dzielę trud i wysiłek treningowy. Z nimi pokonuję swoje słabości, lenistwo, wygodnictwo. Z nimi jestem na podobnej drodze. Jesteśmy zgraną paczką. Mamy fajnego trenera, a właściwie to dwóch, bo trenerzy urozmaicają nam przyswajanie judo. Dzięki judo kształtuję nie tylko swoje ciało, ale kształtuję siebie. Uczę się dyscypliny, konsekwencji, wytrwałości, odwagi, wytrzymałości, rozwijam się fizycznie i psychicznie. Ostatecznie w zdrowym ciele zdrowy duch. Judo jest też czymś, co pozwala mi zyskać pewność siebie. Czuję się w miarę bezpieczny w życiu społecznym. Czuję, przynajmniej teoretycznie, że mógłbym się obronić przed napastnikiem, ale mógłbym też stanąć



w obronie słabszych. Umiejętność walki daje siłę! Oczywiście mogą to być różne inne style walk, niekoniecznie musi to być judo. Cokolwiek by to było, jeśli ćwiczysz, rozwijasz się. Jeśli ćwiczysz, wzmacniasz się zarówno psychicznie jak i fizycznie, dlatego jeśli nie ćwiczysz nie uprawiasz sportu na co dzień zachęcam cię do tego, żebyś zaczął.

Jeśli chcesz może to być judo, ale jeśli nie to zapraszam cię do jakiegokolwiek aktywności fizycznej. Jak powiedział Papież Franciszek – „Wstań z kanapy” – rusz się- ćwicz! ■

Mikołaj Rawiak, kl.IId LO

Spis dzieł pandemicznych

Mimo, że minęło już ponad pół roku 2021, na kilka minut cofniemy się do historycznego 2020. To nie był zły rok – wręcz przeciwnie! A jakimi kryteriami to oceniam? Jako słuchacz polskiego rapu, nie mam powodów do narzekania. Śmiem nawet twierdzić, że dawno nie było tak dobrze i już tłumaczę dlaczego. Wierząc portalowi genius.com dostaliśmy 317 premierowych krążków. I mówię tu jedynie o polskim rapie. Przyznam, iż innych gatunków nie śledzę tak namiętnie więc opowiem jedynie o moim ukochanym. Żeby wszystko było łatwe i przyjemne, będę opisywać to chronologicznie.

Styczeń

Zaczynamy nowy rok 2020. Pięknie to wygląda. Kto nie chciałby wydać płyty, a co dopiero debiutanckiej? Nowy rok, nowe albumy. A w tym miesiącu wydano ich 28. Z wartych uwagi premier dostaliśmy debiut Michała „Maty” Matczaka,

o którym po „Patointeligencji” mówiła cała Polska. Album „100 dni do matury” został nagrodzony mianem Albumu Roku przez serwis popkiller.pl. Innym wartym uwagi krążkiem jest „47playground” od Okiego. Młody Wilk z 2019 roku za ten album dostał nagrodę „debiutu roku” na gali Bestsellerów Empiku. Osobiście najbardziej czekałam na płytę „Pokolenie X2” mojego ukochanego duetu Dwa Sławy. Nie został on nigdzie nagrodzony – A SZKODA. Płyta pełna gier słownych i podwójnych den w tekstach. Gorąco polecam!

Luty

W najkrótszy miesiąc roku aż 24 artystów wydało swoje albumy. Z pierwszym dniem dostajemy epkę od Białasa – „H8” – zwiastującą album „H8M5”. O.S.T.R. wydaje swój 16 krążek w karierze (pt. „Gniew”), Jan-rapowanie & Nocny oraz Szpaku wraz z Kubim Producentem wydają płyty odbijające się głośnym echem wśród słuchaczy



(kolejno – „Uśmiech” i „Dzieci Duchy”), a Słoń tworzy EP z żywą legendą horrorcoru czyli DOPE D.O.D. Nie mamy co narzekać, dostajemy prawie jeden album na dzień.

Marzec

Jest i on! Oto mamy lockdown! Posłusznie zamykamy się w domach i otwieramy uszy oraz serwisy streamingowe. Nikt nie wiedział czego się spodziewać więc na osłodę dostaliśmy 36 albumów, z czego aż 12 zostało wydanych 20 dnia tego miesiąca. Cała branża staje pod wielkim znakiem zapytania. Czy to dobry moment na premierę? Czy będzie miał kto wyłoczyć te płyty? A przede wszystkim – czy fani będą mogli sobie pozwolić na zakup? Pamiętajmy, że co ma wisieć, nie utonie, czego pokłosie zbieraliśmy przez ostatnie półrocze. Z ważnych premier – z płytą „ArtBrut2” wraca duet PRO8L3M (co ciekawe by zakupić krążek w przedsprzedaży, trzeba było czekać nawet 3 godziny w internetowej kolejce), Peja wydaje EP pt. „2050”, a Bonson podsumowuje 30 lat swojego życia płytą „Królu Złotym”. Warto wspomnieć również o koncepcyjnym projekcie duetu Opał x Kleszcz o tytule „7G”. Dostajemy krótki album, na którym każda piosenka mówi o innym grzechu głównym. Cały dochód z płyty został przelany dla fundacji „Mam Marzenie”.

Kwiecień

W Prima Aprilis wraca Quebonafide z albumem tak dobrym, że nikt nie ma wątpliwości czy to żart. Ciechanowski raper trzyma wysoki poziom, zarówno muzycznie jak i marketingowo. Oprócz „Romantic Psycho” dostajemy 25 płyt, w tym m.in. „Śpiewnik domowy” od duetu Łona&Webber oraz inny mocny duet, a mianowicie Reto i Borixon na albumie „dzikakorea”. Pod koniec miesiąca startuje druga edycja akcji „hot16challenge” (rozpoczyna ją Solar, tak jak pierwszą edycję). Dam już teraz spoiler, że podczas pięciomiesięcznej akcji zebrano 3,5 milona złotych, a za tę kwotę zakupione m.in. 7 w pełni wyposażonych karetok pogotowia ratunkowego. Nie będą się rozpisywać dużo o tej akcji, myślę że odbiła się szerokim echem. Najczęściej słuchaną „szesnastką” była ta od Szpaka, która w serwisie YouTube w momencie pisania artykułu ma 61 milionów wyświetleń.

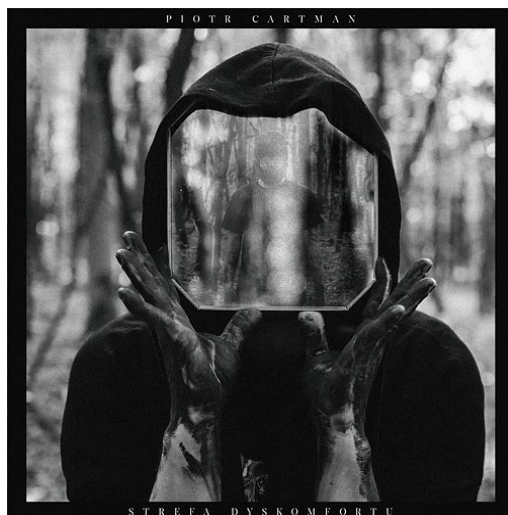
Maj

W tym miesiącu dostaliśmy 33 projekty, w tym pierwszy ściśle nawiązujący do sytuacji na świecie. Mam tu na myśli album pt. „p4ndemi4ep” autorstwa Skajsa. Nie jest to żaden znany artysta aczkolwiek dajmy mu chwilowe poczucie docenienia. Z głośniejszych płyt wydano m.in. debiutancką „Głębie”, na którą rzucił się Siles (spokojnie, będą

jeszcze suchsze żarty), „Junipera” od Przyłucha (a to dopiero jego pierwsza płyta w tym roku) oraz „Czarny Swing” Miłego ATZa, który został wybrany odkryciem roku na gali Popkillera.

Czerwiec

Na chwilę wracamy do normalności, jednak artyści dalej stąpają niepewnie drogą kariery. Szymi Szymś po 11 latach w podziemiu wydaje swój pierwszy legalny album („Tokio Hotel”), choć sam mówił, że to był zły moment na debiut. Dostajemy również ostatni album zespołu Rasmentalism, którzy aktualnie są w trasie koncertowej, kończącej ich wspólną działalność. Sobel wydaje EP „Kontrast” jedynie w wersji cyfrowej, by w maju 2021 dodać je do preorderu debiutanckiego długogrającego albumu.



Lipiec

W lipcu na polskiej scenie dzieje się stosunkowo mało. Co prawda premierę miało 29 krążków, jednak nie były to bardzo pożądane albumy. Z ciekawszych, wspomnę o debiucie Piotra Cartmana pt. „Strefa Dyskomfortu” oraz płycie Kary, która w tym roku została Młodym Wilkiem. Przyłu wydaje swój drugi album, tym razem z producentem, tworząc duet o nazwie „anomalie”. Album przeplatany jest wycinkami z różnych konferencji o. Szustaka. W lipcu jednak wydarza się coś ważnego; wraca Taco Hemingway

wraz z mocnym singlem o tytule „Polskie Tango”. Dostajemy od niego również dwa newsy – dobry i zły. Zły - płyta nie wyjdzie w wakacje, jak to zawsze Taco miał w zwyczaju. Dobry - nieco później wyda dwa albumy.

Sierpień

Artyści przez te 31 dni bardziej skupili się na koncertowaniu niż wydawaniu CD, co nie zmienia faktu, że dostaliśmy ich 22. Były wśród nich tak wyczekiwane płyty jak np. wcześniej wspomniane „H8M5”, „Outside of society” od Kartkiego (premiera płyty była przekładana) czy „Piacevole” od Tymka. Swój debiutancki album wydał również Qry (pt. „Droga Snów”). Pod koniec miesiąca Taco wrzuca na streamingi „Jarmark”, pierwszą część wcześniejszej obietnicy.

Wrzesień

Wracamy do szkół i ten czas premierowymi albumami osłodzoną nam między innymi Opał, (znowu) Taco, Oki, Bober czy Kukon. Ten pierwszy swój album prezentuje już drugiego dnia miesiąca. Jak sam mówi, krążek miał być już przed wakacjami, ale co się odwlecze to nie uciecze. Taco do „Jarmarku” dorzuca „Europe”, a Bober przedstawia nam „Poradnik sukcesu”. Debiutuje również Floral Bugs, którego „Nowa Sztuka” znacząco przebija (pod każdym względem, również sprzedażowym) płytę-matkę – „Brzydką Sztukę”.

Październik

Dawno nie było lockdownu, prawda? Dla równowagi posłusznie wracamy do domów. Wśród 24 płyt wydanych w październiku znajdują się takie smaczki jak płyta naszego katechety ks. Bartczaka. Dzień po jej premierze dostajemy świetny krążek Lordofonu (pt. „Koło”). Na „scenę” wraca również Beteo ze swoim „Hoodie”.



Listopad

Dopiero teraz możemy dostrzec lekki kryzys twórczy w muzyce. Przez 30 dni dostajemy tylko 20 płyt. To najmniej w skali roku. Za dwie z nich odpowiedzialny jest B.R.O. Co prawda „DeLorean” jest płytą śpiewaną, ale z sympatii zaliczę ją do tych rapowych. Arab, Rahim i Kleszcz tworzą projekt ARKANoid, Schafer wraca z albumem (odbijającym się o wiele cichszym echem niż debiut, ale spokojnie – chłopak jest z rocznika ’03), Gedz wydaje „Stamine”, a Paluch „Nadciśnienie”. Jako ukrytą perłę, serdecznie polecę tutaj krążek Franka (w mianowniku – „Frank”) pt. „Widziadło”. Reprezentant Hashashins przekazuje nam mocny materiał. Polecam sprawdzić póki nie jest znany na szerszą skalę. Później się Państwo pochwalą, że znali go zanim był znany.

Grudzień

I tak dobrnęliśmy do końca tego zwariowanego roku, a artyści jeszcze nie zwolnili tempa. Po dwóch latach wraca Guzior (z albumem „Pleśń”), a po 17 latach zaginiony Eis, którego szukało całe pokolenie. Chillwagon wydaje swój drugi album, Słoń dziesiąty, a Przyłu po raz trzeci w tym roku daje nam krążek. Bardzo ciekawe połączenie w postaci albumu „Hucpa” prezentują Kali z Majorem SPZ. Przewijają się jeszcze 20 innych albumów.

I jak? Nie było tak źle, prawda? Zacytuję słowa Kękę – „To nie był zły rok choć na pewno inny niż wszystkie”. Jego żniwa zbieramy jeszcze teraz – w 2021 do tej pory wydano 152 albumy, a liczba zwiększa się z dnia na dzień. Wielu artystów zamykając się w domach, otworzyło głowy. Czego życzę i nam, słuchaczom. Plus oczywiście cierpliwości i braku uszkodzeń słuchu. ■

Luiza Di Felicianantonio, kl. IId LO

Szczepionek szal

W ostatnim czasie zapomnieliśmy już lekko o trwającej pandemii. Człowiek może swobodnie przejść się po parku, pójść schłodzić się nad wodę albo obejrzeć premierę w kinie, jednak jest pewien element naszego krajobrazu, który co chwilę ściągą nas na ziemię. Temat szczepień.

Dlaczego element krajobrazu? Ze względu na piętrzące się potężne murale, bilbordy, reklamy na autobusach, tramwajach czy samych przystankach, które pojawiają się w zawrotnym tempie. Równie dobrze mógłbym użyć sformułowania „element debaty”, bo przecież to tym tematem jest aktualnie zajęta publicystyka na całym świecie. No właśnie, pytanie, które nasuwa się każdemu kto przyjrzy się temu fenomenowi to „dlaczego?”.

Nie zamierzam tutaj próbować udowodnić zasadności szczepień ani nie będę próbował nikogo zniechęcić. Każdy powinien podjąć decyzję samemu. Jeżeli jest dorosły, to wie co dla niego najlepsze, jeśli nie jest, to po odpowiedniej rozmowie z rodzicami przy obustronnym poszanowaniu

swoich argumentów również znajdzie odpowiedź. Jestem za to zaniepokojony wydawaniem ogromnej ilości pieniędzy na reklamy w całej Polsce, a w ostatnim czasie nawet na influencerów, których zadaniem jest przekonać młodsze Polki i młodszych Polaków do tego, żeby za wszelką cenę poszli się zaszczepić. Od września ruszają szczepienia w szkołach, więc jest przecież o co walczyć.

Gdy coraz to kolejne twarze namalowane na wrocławskich fasadach zaczęły patrzeć na przechodniów i wypowiadać znane wszystkim #SZCZEPIMYSIE, powstał w mojej głowie pewien dylemat moralny. Obraz szczepionek w mediach (i nie tylko) kreowany jest na czyste złoto, na coś, co spadło nam z nieba, bez czego byliśmy niepełni, a teraz możemy być lepsi. I to za darmo. Zaczęłam się zastanawiać jednak nad negatywnymi skutkami szczepionek. Między innymi nad skutkami ubocznymi. Nie są one szczególnie częste, natomiast się pojawiają. Zakrzepica, gorączka, czy nawet reakcje alergiczne, to sytuacje, które mogą spotkać poszczególne osoby. Oczywiście skrajny strach

przed szczepieniem, ze względu na 1% (statystyka bez ugruntowania naukowego) szans na powikłania jest zbędny, natomiast wypada zastanowić się nad tym, ile osób mogło ponieść ciężkie konsekwencje idealizacji programu szczepień. Ile osób mogło nie udać się wcześniej do lekarza z pytaniem „Panie Doktorze, czy na pewno nic mi nie będzie?”. Ile osób zrobiło wcześniej np. morfologię, żeby upewnić się, że nie jest przeziębionych, co potęguje szanse na komplikacje?

Pierwsze moje skojarzenie to reklamy leków. Odsetek osób, które biorą leki bez potrzeby jest stosunkowo niewielki. Większość społeczeństwa bierze je tylko wtedy, kiedy realnie ich potrzebuje. Dlaczego więc na koniec każdej reklamy lektor, który dykcją nie odbiega daleko od Eminema wypowiada znaną wszystkim formułkę „Przed użyciem zapoznaj się z treścią ulotki dołączonej do opakowania bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża twojemu życiu lub zdrowiu”. Dlaczego więc reklamy szczepień przypominają bardziej spoty majonezu z uśmiechniętą rodziną, która w końcu może zdjąć masечki?

Szczepienia niewątpliwie są nieodłącznym elementem walki z pandemią. Przyniosły one szanse na łatwiejsze wyjście z kryzysowej sytuacji. Problem jest jedynie taki, że przestraszeni ludzie są często gotowi do podjęcia bardziej ryzykownych decyzji niż w trakcie „normalnego” okresu.

Właśnie dlatego moim zdaniem potrzebne jest odpowiednie edukowanie nie tylko o zbawianych skutkach, ale i o tym, żeby odpowiednio się



wcześniej przebadać, porozmawiać z lekarzem w razie wątpliwości, a formularza przed szczepiennego nie traktować jak kwadracików z regulaminami i zgodami marketingowymi podczas rejestracji na Facebooka. Podejmujemy decyzje racjonalne i przemyślane. Na każdej płaszczyźnie. To jest nasza szansa na wyjście z kryzysu. ■

*Julian Wąsek, kl. IId LO,
przewodniczący samorządu uczniowskiego*

Alicja

Każdy zna opowieść o małej dziewczynce, która wpadła do króliczej dziury i znalazła się w krainie czarów. Mimo że historia została napisana prawie 200 lat temu, wciąż ma swoich fanów i doczekała się licznych adaptacji.

9 czerwca w teatrze muzycznym „Capitol” odbyło się przedstawienie pt. „Alicja” w reżyserii Martyny Majewskiej, w której udział wzięli uczniowie naszej

szkoły podstawowej. Wystawiana historia oparta jest na książce Lewisa Carrolla, jednak nie trzyma się ściśle pierwowzoru literackiego. Na scenie, Justyna Antoniak w roli Alicji zabiera nas w podróż po swoim niezwykłym śnie, podczas którego spotyka fascynujące postacie. Podobnie jak w książce, Alicja wpada do króliczej nory, zmniejsza się po zjedzeniu ciasteczka oraz zostaje wezwana do sądu przez Królową Złamanych Serc.



Oglądając przedstawienie, można podziwiać niezwykle kostiumy zaprojektowane przez Krystiana Szymczaka. Spektakl zachwycą także od strony muzycznej - przepiękne utwory budują magiczną atmosferę i współgrają z akcją. "Alicja" skłania do przemyśleń i pozwala na chwilę oderwać się od rzeczywistości, przenosząc nas do krainy snów.

Wszystkie elementy tworzą mądre i ciekawe przedstawienie, które warto obejrzeć bez względu na to ile ma się lat. ■

Maria Dulewicz, kl. VIIIa SP

Ziarno złota w morzu piasku Recenzja serii „Czyny Paksenarrion” Elizabeth Moon

Od jakiegoś czasu zauważyłam tendencję literatury popularnej do kierowania się w stronę wszechogarniającej szarości. Bohaterowie zazwyczaj przechodzą na ciemną stronę mocy, a podział na dobro i zło, biel i czerń znika na rzecz ich mieszaniny, obdzierając nas z wszelkich nadziei na lepszy świat. Zwłaszcza dzisiaj, w tak niepewnie moralnych czasach, potrzebujemy wierzyć, że na świecie nie tylko zło się panoszy, ale i dobro gdzieś przez nas przebijają.

Historia Paksenarrion podzielona jest na trzy tomy: Córka Owczarza, Podzielona Wierność oraz Przysięga Złota. Książki te pisane są językiem dość prostym, ze zrównoważonym stosunkiem dialogów do opisów, które nie rozlewają się na pół rozdziału. Nie mogę również zgodzić się z porównaniem powieści Moon do Tolkiena, którego świat jest dużo bogatszy, skupia się na wielu rasach na raz, a liczne wątki sprowadzają się do jednej i tej samej historii. „Czyny Paksenarrion” skupiają się w głównej mierze



na ludziach, stąd też możemy łatwiej przyrównać je do naszych sytuacji, chociaż jak to zwykle bywa przy książkach fantasy i tak stanowi to pewne wyzwanie.

Opowieść zaczyna się, jak wiele innych, od historii niezwykle upartej dziewczyny o nietypowym marzeniu. Paksenarrion nie pragnie założyć rodziny, aby resztę swoich dni spędzić u boku hodowcy świń. W swoich marzeniach zostaje namiestniczką w sławnej armii. Pierwsza część pokazuje zatem codzienność i trudy życia z wartami i ćwiczeniami, które autorka bierze ze swojego życia i swojej służby u Marine. Pod pewnym względem można upodobnić powieść Moon do „Achai” Ziemiańskiego, jednak podczas gdy u niego króluje bezwzględna siła, u Moon podkreślane jest braterstwo broni oraz więzi łączące ludzi, którzy raz za razem wspólnie stawiają czoła śmierci, nie zawsze jej unikając. Córka Owczarza nie składa się z heroicznych czynów i przepelnionych głębszym sensem przygód. Pokazuje proste życie prostego żołnierza.

Podzielona Wierność przypomina nam jednak o fantastycznej części powieści gatunku heroic fantasy, do którego należy ta seria. Na pierwszy plan zaczynają wychodzić wierzenia w bogów, magia, elfy, krasnoludy, paladyni i marszałkowie. Można powiedzieć, że historia zrobiła zakręt i wepchnęła naszą bohaterkę w inne, równie intrygujące, środowisko. Nie ma tu tak wielu opisów walk, przynajmniej nie tych na otwartym polu z konkretnie ustalonym przeciwnikiem. Zakończenie jednak rozrywa serce czytelnika na kawałki i zostawia go, zupełnie oszołomionego, przed kolejnym wyzwaniem – jak najszybszym dostaniem się do ostatniej części trylogii.

Trzecia część, moim zdaniem najłabsza i bardziej patetyczna od innych, zadowala jednak czytelnika. Tutaj bohaterką kieruje już całkowicie przeznaczenie i nie ma ona większego wpływu na swój los. Historia jest więc pod pewnym względem przewidywalna, co nie zmienia faktu, iż nie da się od niej oderwać wzroku. Pozostawiła mnie w pełnym uniesienia zdumieniu i refleksji o trzeciej nad ranem trzeciego dnia, odkąd zaczęłam czytać pierwszą część. W moim umyśle widziałam linie łączące tę opowieść z naszym światem, chociaż długo nie mogłam ich połączyć.

Jednego jestem pewna. To jak widzimy nasz świat jest modelowane przez treści, które wchłaniamy. Pośród morza szarego piasku, historii o dobrych ludziach, którzy stają się źli, o złych ludziach przedstawianych jako bohaterach, o makiawelskim celu uświęcającym środki, potrzebujemy tego ziarna złota, jakim jest opowieść o dobru i złu, oddzielnym od siebie, możliwym do pokonania, o ludziach, którzy chcą je zwalczać i wierzą w lepsze jutro, którzy są w stanie pomóc innym, poświęcić choćby swój czas, a czasem nawet całe swoje życie.

■

Ela Kaczowska, kl. IId LO

Rozszerzamy serca... Uchodźcy naszego otoczenia

11 czerwca obchodziliśmy w naszym Salezie Dzień Uchodźcy. Ale tekst ten nie będzie podsumowywaniem tych obchodów. Raczej zaproszeniem dla mnie samej i dla Ciebie do pewnego rodzaju wejścia w głąb. Należy jednak pamiętać, że wejście w głąb jest niemożliwe bez rozpoczęcia kopania.

Dwie rzeczywistości

Kiedy wraz z klasą IVa przygotowywaliśmy poranny apel z okazji Dnia Uchodźcy był we mnie pewien opór. Być może znasz takie uczucie, kiedy musisz się za coś zabrać jednocześnie czując, że temat zupełnie nie jest dla ciebie... Bo może nie czujesz się w nim dobrze, a może nie do końca masz przemyślany, a może już zwyczajnie nie wiesz, co można by więcej o tym powiedzieć niż powiedziane już zostało. Tak było ze mną. Nie bez powodu. Temat uchodźstwa jest niewygodny. Dokładnie tak: niewygodny. Z jednej strony „miłość chrześcijańska”, z drugiej duży lęk i nasze uprzedzenia. Jednak właśnie w zderzeniu tych dwóch rzeczywistości- miłości, która delikatnie, bez gwałtu próbuje nacisnąć klamkę zamkniętych drzwi naszego serca oraz lęku i uprzedzeń, które są cegłą hamującą otwarcie tych drzwi na oścież- właśnie tu dokonuje się nasza praca, dokonuje się wzrost.

Serce jako dom

Im dłużej o tym myślę, tym silniejsze jest we mnie poczucie, że wszystko rozbija się o to, jakie mamy serca. A możemy porównać je do domów. Domy rozumiane jako miejsce wypełnione ludźmi, więziami jakie tworzą, miłością, jaką sobie dają. Są domy otwarte dla drugiego człowieka, w których przychodząca osoba czuje się przyjęta tym kim jest, w których nawet jeśli przyszedł ktoś niezapowiedziany, czuje się w tym domu tak, jakby oczekiwało się go od dawna. Są też takie domy, w których można być ugoszczonym i jednocześnie niechcianym, przeszkadzającym. Z pewnością zdarza Ci się być w takich domach, w których czujesz się chciany, akceptowany i otoczony życzliwością. Myślę nawet, że wracasz tam chętnie. Bywasz też pewnie w domach, w których nawet mając zaproszenie jakoś nie znajdujesz swobodnego miejsca, żadne

krzesło i kanapa jakby nie są dla Ciebie, nie masz poczucia akceptacji i tego, że dobrze jest Cię gościć ze względu na ciebie samego - tym kim jesteś. Niechętnie wracamy do takich domów nawet będąc zapraszany. Są i takie domy, do których nikt spoza akceptowanego otoczenia nie ma wstępu. Moje serce jest domem. I Twoje serce jest domem. Tyko jakim?

Uchodźcy są wśród nas

I nie mam wcale na myśli tych, którzy zamieszkali w Polsce po opuszczeniu swoich państw z powodu wojny i głodu. Mam na myśli tych, którzy są samotni i nieakceptowani. Tych, którzy doznają cierpienia z różnych stron, od różnych osób. Którzy nie mają poczucia przynależności do grupy, mimo że chodzą z tobą do klasy czy pracy od lat. Mam na myśli tych, którzy są przez nas tak surowo oceniani za wszystko, co zaburza nam wyidealizowany obraz świata i ludzi. Tych, którzy muszą uchodzić naszemu pogardliwemu wzrokowi, wrogiemu spojrzeniu, raniącemu słowu rzuconemu przez nas w ich stronę.

Gdy pojawia się hasło „pomoc uchodźcom”, możemy mieć różne odczucia, emocje, przemyślenia. Jednak mam silne przeczucie, że to co się w nas budzi, odzwierciedla stan naszego serca. Myślę, że jeśli tak trudno jest nam przyjąć kogoś kto jest „z bliska”, tym trudniej przyjąć z prawdziwą miłością tego, który jest z daleko.

Nie czyń nikogo uchodźcą

Czasami bardzo chcemy pomagać różnym organizacjom, włączać się w akcje charytatywne. Jednak mam wrażenie, że wciąż za rogiem czyha poczucie, że to już dużo, że robimy wielkie uczynki miłosierdzia. Oczywiście to wsparcie jest bardzo ważne. Towarzyszy mi jednak taka myśl, że na nic to, jeśli jednocześnie będziemy czynić kogoś z naszego otoczenia uchodźcą. Jeśli będziemy go obrażać, oceniać, pomawiać. Jeśli będziemy skłonni bardziej do oskarżania niż szukania usprawiedliwienia i zrozumienia wobec osoby obok. Jeśli będziemy odrzucać z grupy tych, którzy są nam niewygodni, nie podobają się z różnych względów. Czynimy ich wówczas uchodźcami. Tymi, którzy muszą uciekać od nas. Od naszego złego ich

traktowania albo zimnej obojętności. Od wzgardy i przykrego słowa.

Na koniec...

Jakie jest Twoje serce? Zastanów się, gdzie nie dostrzegasz uchodźcy. A może kogoś takim uchodźcom czynisz? Może dostrzegasz takie przestrzenie twojego serca, które są zamknięte na drugiego człowieka, zwłaszcza tego, który różni

się od ciebie w poglądach bądź sposobie życia jaki prowadzi? Otwartość na Drugiego, zaczyna się w Twojej codzienności. ■

Daria Izydorczyk, nauczycielka WDŻ



Moja szafę malowałam bez pomysłu. Jedyne co miałam w tamtej chwili w głowie to, że musi być kolorowa. Bardzo podoba mi się ten wzór i cieszę się, że umieszczono go na szafie. Możecie ją oglądać na boisku naszej szkoły podstawowej ;) ■

*Aleksandra Prejbisz, kl.VIb
autorka projektu*

SALEZ TIMES

Skład redakcji:

Maria Dulewicz, Luiza Di Felicianonio, Martyna Grzegorzek, Daria Izydorczyk, Ela Kaczkowska, Anna Kuczińska, Julianna Madejka, Iwo Majewski, Justyna Osarczuk, Dawid Pachucy, Mikołaj Rawiak, Antonina Staroniewicz, Barbara Suwalska, Julian Wąsek, Joanna Wróbel, Mateusz Zachoszcz

Opiekun:

Magdalena Rzepka